THE WEEKLY
GAZETA POLSKA
APPEARING EVERY THURSDAY.
Established 1873. Subscription only Two Dollars per year.
Represents the interests of more than 700,000 Poles residing throughout the UNITED STATES.
RATES OF ADVERTISING.
One line once ... 50 ct.
One inch once ... $2.00
Subsequently half the price.
One inch one year ... $20.00
The "Gazeta Polska," read in all the States and Territories of the Union, in Canada, Mexico, Brazil, Chile, Peru, in France, Great Britain, Germany, Austria, Serbia, Danubian Principalities, Turkey, in Asia, and in all the provinces of ancient Poland, is a really first-class advertising medium.
All communications ought to be addressed:
W. Dyniewicz, 532 Noble Street, Chicago, Ill.
W. DYNIEWICZ, PUBLISHER.
The printing Office of "Gazeta Polska" executes the cheapest, promptest and most correct printing in the Polish language.
Job Printing in all modern languages neatly executed.

GAZETA POLSKA CHICAGO

BOŻE ZBAW POLSKĘ

PISMO LUDOWE DLA POLONII W AMERYCE.

GAZETA POLSKA
Wychodzi co czwartek każdego tygodnia.
Prenumerata wynosi rocznie:
W Stanach Zjednoczonych i Canadzie ... $2.00
W Europie, Azyi, Meksyku i Ameryce Południowej ... $6.00
Cena inseratów dla Polaków wynosi:
Od wiersza drobnego druku, na raz jeden ... c. 5
Od cala ...
Następnie połowę ... $1.00
Roczne od cala ... $10.00
Dla obcych cena podwojona.
POSZUKIWANIA krewnych lub znajomych nie wynoszące wiele druku na raz jeden 50 centów, następnie połowę.
POSZUKIWANIA na raz jeden jak i ogłoszenia o zmianie pomieszkania lub założeniu jakiego przedsiębiorstwa dla abonentów zaprzed płatnych, bezpłatnie.
Pieniądze winne być przesyłane przez P. O. Money Order, Exspress, lub w liście registrowanym.
Rękopisy nie zwracają się.
Wszelkie listy, korespondencye i pieniądze winne być adresowane:
W. Dyniewicz, 532 Noble Street, Chicago, Ill.
W. DYNIEWICZ, WYDAWCA.
W drukarni „Gazety Polskiej" wykonują się wszelkie roboty, wchodzące w zakres drukarski, po najtańszej cenie.

Nr. 31. Chicago, Illinois, Czwartek 4go Sierpnia, 1887 roku. Rok 15.

ENTERED AT THE POST-OFFICE AT CHICAGO, ILLINOIS, AS SECOND-CLASS MATTER.

Telegramy Zagraniczne

GALICYA.

Wiedeń, 30 lipca. W Sassowie w Galicyi, miejscowości liczącej 3200 mieszkańców, spaliło się 40 domostw z całym dobytkiem. Piętnaście osób utraciło życie w płomieniach.

Spaliła się także połowa miejscowości Horodenka.

Prusy Zachodnie.

Poznań, 21 lipca. Z Pelplina, siedziby biskupa chełmińskiego, donoszą, że wikaryusz jeneralny polecił wszystkim proboszczom dyecezyi, aby z kazalnicy przestrzegali wszystkich, by się nie udawali do Ameryki, gdzie wielu ginie na nędzę cielesną i duchowną.

Z WATYKANU.

Rzym, 27 lipca. Ojciec święty uznał że nie ma potrzeby, aby kościół występował przeciw Rycerzom Pracy i uwiadomił o tem kardynała Gibbons.

— Donoszą że Conclave złożone z dwunastu amerykańskich biskupów, którzy zostali zamianowani przez Ojca św. dla roztrząsania kwestyi, czy kościół ma się wmięszać do spraw Rycerzy, uznało, że nie ma potrzeby do tego — 10 głosami przeciw 2.

Propaganda, która się następnie tą sprawą zajęła, uchwaliła tak samo a Sekretarz uwiadomił o tem kardynała Gibbons pod zwyczajną formułą: „Nihil innovetur". Później usiłowano z Ameryki skłonić Watykan do zmiany wyroku, lecz Ojciec św. nie chciał się po drugi raz sprawą tą zająć.

ROSYA.

Petersburg, 28 lipca. Pożar w składach nafty w Balachnie zgasł w kilka dni po wybuchu. Spalił się jeden milion pudów (40,000,000 funtów) nafty.

Petersburg, 29 lipca Wybrano komisyę, która ma zbadać, o ile stowarzyszenia zagraniczne podług praw rosyjskich są uprawnione do posiadania własności i fabryk. Komisya zwróci swą uwagę zwłaszcza na zachód państwa i niezawodnie doniesie, że fabryki mają zostać zamknięte lub sprzedane rosyjskim przedsiębiorcom.

Petersburg, 30 lipca. Z Rygi, donoszą że nihilista Sargeyen, który uszedł z Syberyi, Bogdanów i Redelin w domie pewnym, położonym w lesie zostali napotkani przez policyę przy fabrykacyi bomb. Dogdanów i Redelin zostali zabici, Sergeyen zaś został niebezpiecznie raniony.

NIEMCY.

Berlin, 27 lipca. Z Gołubia, w regencyi kwidzyńskiej donoszą, że rosyjscy urzędnicy nadgraniczni dostali surowy rozkaz, ażeby nic niemieckiego, nawet ubiór i bieliznę nie przepuszczali przez granicę, jeżeli za takowe nie było cło opłacone.

— Skutkiem eksplozyi w Fryderychshucie na Szlązku umarło sześciu ludzi, inni zostali niebezpiecznie pokaleczeni.

— Z Wrocławia donoszą o odkryciu rzymskiego grobu, w którym wiele złotych i srebrnych kosztownych rzeczy znaleziono.

Berlin, 28 lipca. „Kolońska Gazeta" donosi, że rząd niemiecki uwiadomił rząd francuzki, że wyśle trzy korpusy armii nad wschodnią granicę francuzką, gdyby Francuzi mieli tam zmobilizować jeden korpus.

FRANCYA.

Paryż, 28 lipca. Jenerał Boulanger wyzwał na pojedynek Juliusza Ferry, ponieważ tenże go zaczepił w mowie mianej w Epinal.

Minister Ferron uwiadomił wszystkich dowódzców korpusów, że kapelom wojskowym nie wolno grać „Boulanżerki".

Paryż, 30 lipca. La „Republique Française" i „Le Paris" twierdzą że zamiary Niemiec uderzenia na Francyę są przyczyną, że pomiędzy Rosyą i Francyą nastąpił świetny układ, na którego mocy Francya zgadza się na rozwiązanie kwestyi bułgarskiej w sensie Rosyi, podczas gdy Rosya zapobiegnie wcieleniu Egiptu do posiadłości włoskich; Paryż i Petersburg odniosły świetne zwycięztwo nad Berlinem, Wiedniem, Londynem i Rzymem; jest to najlepsze zabespieczenie przeciwko wojnie.

SZWAJCARYA.

Berlin, 28 lipca. Nad jeziorem Zug zapada się wciąż jeszcze ziemia i zachodzi obawa, że wiele domów jeszcze zostanie zniszczonych.

Genewa, 29 lipca. Przy dzisiejszem rozpoczęciu międzynarodowego strzelania do tarczy, oświadczył prezydent szwajcarskiej rady związku: Narody europejskie nie żądają wojny, przeciwnie życzą sobie użyć o ile można pokoju. Lud szwajcarski zwłaszcza starał się o utrzymanie pokoju, przedewszystkiem zaś jest obowiązkiem jego ponieść ofiary dla dobrobytu kraju. Rząd szwajcarski będzie się zawsze starał o zachowanie neutralności i będzie się spuszczał nietylko na traktaty ale i na własną siłę i wytrwałość. Dla tego prosi obywateli szwajcarskich, aby się zajmowali ćwiczeniami wojskowemi już od samej młodości i strzelaniem do celu a to w duchu wolności i braterstwa.

WIELKA BRYTANIA.

Londyn, 29 lipca. Książe Ludwig Battenberg został zamianowany dowódzcą okrętu wojennego Dreadnaught, pomimo iż wielu innych starszych oficerów powinno zostać uwzględnionych. Jest on mężem wnuczki królowej, księżniczki Wiktoryi. Radykali zaprotestują przeciw nominacyi w izbie niższej.

WŁOCHY.

Rzym, 29 lipca. Agosto Depretis prezes ministeryum spraw kraju umarł dziś w Stradella. Urodził się w dniu 31 stycznia 1813 w Mezzane pod Stradella, poświęcił się nauce prawa i brał zawsze udział w narodowych dążnościach; w r. 1849 był gubernatorem w Brescia, w r. 1860 udał się z Garibaldem do Sycylii, w r 1862 wstąpił do ministeryum Ratazzi i od tego czasu bywał dość często ministrem. Po rezygnacyi Cairole'go w r. 1881 stanął Depretis na czele ministeryum i utrzymał się do tego czasu, pomimo iż pojedyńczych ministrów zmieniano dość często.

Rzym, 30 lipca. Niemieckie czasopisma rozwodzą się nad okólnikiem Ojca św., niektóre potępiają go nawet. „National-Zeitung powiada: Nie można ani myśleć o innej potędze obrończej dla Rzymu, jak Włochy; niepodobieństwem także jest spekulacya, ażeby pogromić Włochy, bo te są jednym z najgłówniejszych członków europejskiej partyi pokojowej. Zdaje się, mówi to czasopismo, że papież chce wywołać w parlamencie włoskim partyę zaczepną, podobną do niemieckiego centrum, aby dla siebie wyrobić warunki mu sprzyjające.

— W Verona, niechciał biskup, kardynał Canoss'a, pozdrowić króla.

BUŁGARYA.

Londyn, 27 lipca. W nocy z 25 na 26go lipca zrobiono napad na skarbiec państwa; napastnicy ubiegli, skoro straż poczęła strzelać. Ludność jest niezadowoloną, że dozwolono spiskowcom się ocalić.

Berlin, 28 lipca. Z Wiednia donoszą, że książe Ferdynand z Koburgu uda się pod wszelkiemi warunkami do Bułgaryi, chociażby Rosya nie zezwoliła na jego wybór.

„Kolońskiej Gazecie" donoszą, że w petersburgskich kołach politycznych istnieje nadzieja, że mocarstwa europejskie zezwolą na wybór rosyjskiego namiestnika, któryby rządził Bułgaryą; namiestnikiem tym ma być książe Imerytyński, który co do dostojeństwa jest równym księciu Mingrelii, a później ma wystąpić jako kandydat do tronu bułgarskiego.

Berlin, 29 lipca. Książe Ferdynand Koburgski, miał w czternastu dniach oświadczyć, czy przyjmuje tron bułgarski. Termin ten kończy się jutro; tymczasem ociąga się książe atoli z wyjazdem do Sofii. Rosya żądała przez posła swego Nelidowa, aby rząd turecki nie uznał wyboru księcia Ferdynanda; dostał odpowiedź zaprzeczającą, gdyż Turcya chce iść ręka w rękę z innemi mocarstwami europejskiemi.

Londyn, 29 lipca. Sprawdza się wiadomość, że Rosya sprzyja ruchowi republikańskiemu w Bułgaryi, aby przez to pomnożyć kłopoty rządu bułgarskiego.

MEKSYK.

Mexico, 29 lipca. Ulewy w ostatnich dniach i wczoraj na wieczór były tak obfitemi w deszcz, że obawiają się powodzi. Jezioro Taxcoco leży około pięć centymetrów wyżej, jak przestwór przed katedrą; jeszcze kilka cali deszczu a całe dolne miasto zostanie zalanem. Podczas powodzi, która się wydarzyła 200 lat temu, narobiła woda straty na $40,000.000. Jezioro Taxcoco jest przepełnione odchodami z miasta; potrzebną jest szybka kanalizacya.

Z ziemi Wielkopolskiej, głos ludu.

Jęcz harfo nasza—może twoje struny
Sprowadzą na świat nikczemny, pioruny....
Może uderzy iskra w gniazdo lasze,
Rozpalić życiem trupie serca nasze!

Ognia miłości nam trzeba, nic więcej
Żeby zapalił tysiące tysięcy,
Zpopielił nasze i praojców winy,
Żarem braterstwa wygrzał z myśli czyny! —

W duchów krainie są, co proszą Boga..
I przebaczenie wyżebrzą nam z nieba,
Nam tylko iskrę spartańskiej miłości...
Z serc dobyć trzeba.

Jęcz harfo nasza... patrz sarmackie dzieci,
Z własnych zagonów gnani, łzy dziś piją,
Lub gdzieś tam w lochach podziemnych Sybiru,
W kopalniach gniją.

Jęcz: Oto naród zdeptany... zgwałcony
Z granic ojczyzny wyparty z za progi,
Ziemicy polskiej prastare zagony,
Swem ziarnem zasiać pragnie Krzyżak srogi.

O pieśni nasza! wlej otuchę w braci,
Bo twem zadaniem ogień serca nieść,
Myśmy nie głazy... my nie lodowaci,
Chcą naród pożreć nie dajmyż się zjeść!

Kochajmy ziemię, choć nam ciernie rodzi,
Pod krzyżem cierpień w łzach nie upadajmy,
Bóg ufających nigdy nie zawodzi,
Ziemi się tylko trzymajmy!

Pod każdą strzechę brata ziemianina,
Pchajmy nadziei naszej rydwan złoty,
Błyśnie w *winnicy* zapłaty godzina...
Jeźli w niej wszyscy staniem do roboty. —

Śpiew o jedności niech sięga w niebiosy,
Niech życie gorzkie zwątpiałym osłodzi,
Polsko! do Ciebie niechaj lecą głosy:
Stańmy się braćmi, Bóg z krzywd oswobodzi.

Chłop kaszubski.

Koniec strajku wypalaczy koksu.

Bezrobocie wypalaczy koksu w Pennsylvanii ukończyło się w ubiegłym tygodniu i pomimo iż tak pracodawcom jak i robotnikom można zarzucić, że niesłusznie w niektórych przypadkach postępowali, to jednak z drugiej strony bardzo wielu nie koniecznie jest zadowolonych że producenci koksu przeprowadzili swą wolę zupełnie, podczas gdy robotnicy utracili wszystko.

Robotnicy atoli byliby znaleźli więcej sympatyi u publiczności, gdyby nie byli wbrew wyrokowi sądu polubowego uznanego przez organizacye robotnicze się wstrzymywali od pracy. Przyczyną sporu było to, że pracodawcy odmówili robotnikom podwyższenia płacy, do którego robotnicy rościli pretensye, ponieważ pracodawcy podwyższyli cenę za koks. Sprawę tę chciano załatwić za pomocą arbitracyi, lecz gdy wyrok wypadł na niekorzyść robotników, ci postanowili dalej jeszcze strajkować. Przez to stawili „Rycerze Pracy" pomiędzy wypalaczami koksu jawny opór swej najwyższej władzy, która na mocy wyroku sądu polubownego radziła, aby zajęli się znów robotą. Robotnicy nie należący do Rycerzy mieli i mają własne stowarzyszenie znane pod nazwą „Miners and Mine Laborers Association", ci atoli szli ręka w rękę z niezadowolonymi „Rycerzami" póty, dopóki jedni i drudzy nie poznali, że dalszy opór był bezskutecznym. Cudem prawie można nazwać fakt, że podczas strajku nie przyszło do większych rozruchów: obecność tajnej policyi Pinkertona, groźba właścicieli kopalń i pieców do wypalania koksu że gwałtem każą wyrzucić robotników z chat przez nich zamieszkanych, rozjątrzyło tych ostatnich niezmiernie. Na ostatku atoli rozważywszy wszystko dobrze, poczęli się kierować rozumem a nie namiętnością i ustąpili we wszystkich punktach.

Bezrobocie rozpoczęło się w dniu 3 maja. W pierwszych tygodniach brało w niem udział około 13,000 robotników; kiedy zaś w wielkich „Carnegie Works" jako i w kilku innych mniejszych zakładach podwyższono myto o 12½ procent, pozostało jeszcze o 8000 do 9000 strajkierów. Licząc płacę dzienną po $1.60 w przecięciu, to robotnicy utracili podczas sporu ogółem jeden milion dolarów. Straty zaś, czy to fabrykantów żelaza lub innych od nich zależnych przemysłowców wynoszą wiele milionów. Przez te kilka miesięcy trwający strajk wygrali producenci koksu tyle tylko, że mogą powiedzieć, że w obec robotników przeprowadzili wolę swoją. Dumni ze swego zwycięztwa ani chcą słyszeć o ustępstwach.

Naczelnicy robotników zaś podczas ogólnej radości że pokój został znowu ustalony, cieszą się także dla widoku i pocieszają siebie i swoich zwolenników, że ich znów przyjęto do pracy. Uciechę tę byliby sobie mogli już sprawić przed przeszło miesiącem, bo tylko od nich zależało, aby walkę bezskuteczną zakończyć.

PAMIĘTNA

Noc Listopada

— CZYLI —

DZIEJE WOJNY NARODOWEJ

z r. 1830 i 31go

WNUKOM OPOWIEDZIANE PRZEZ

ŻOŁNIERZA CZWARTAKA.

(Ciąg dalszy.)

— Czy widziałaś ty to kiedy, Małgorzato — mówił Bartłomiej dziad kościelny — żeby który z panów polskich z taką oszczędnością ślub wyprawiał, jak ten Wielki książę Konstanty? Ani jednej świeczki więcej, niż się zwykle zapala nie zapalicie, ani jednego lichtarza więcej jak się zwykle stawia, nie postawicie, mówił mnie jego adjutant. Nie potrzeba żadnych ozdób, żadnej okazałości. Ja, żebym był książęciem i żebym się żenił, to by cała Warszawa musiała być w ruchu; wyprawiłbym bale dla ludu i wojska, i garściami sypałbym pieniądze dla ubóztwa. Niechaj by znał świat, że się książę Bartłomiej żeni; ale tak w cichości, w ukryciu, wszystko się wydaje, jak gdyby cesarzewicz wstydził się swojej przyszłej narzeczonej.

— Gdybyście wy znali, Bartłomieju, tę dobrą panienkę, tobyście jej jeszcze bardziej żałowali. Ona tu sobie co wieczór przychodzi, zmówi paciorek, często mi ofiaruje jałmużnę i wraca sobie z Panem Bogiem do domu. Nie wiem, co ją tam skłoniło, że ona idzie za księcia Konstantego, ale co do mnie, gdyby książę we mnie się pokochał i mnie się oświadczył, wolałabym pójść za polskiego wiarusa, jak za tego waryata moskiewskiego. I zły dzień sobie do ślubu wybrali: kto w Poniedziałek wyjeżdża w drogę albo się żeni, ten albo doświadczy przygody w podróży, albo będzie nieszczęśliwy w pożyciu małżeńskiem.

— Prawdę mówisz, Małgorzato; nawet dziś, jakby na przestrogę, psy okrutnie wyły i sowy nad kościołem żałobnie wrzeszczały. Niech ich tam Bóg ma w swojej opiece, ale to wszystko nie dobrze wróży.

Po tej rozmowie, Bartłomiej, ukończywszy swoją robotę, odszedł parę kroków od ołtarza i zdala przyglądał się swej pracy, uważając, czyli jeszcze nie braknie czego. Dostrzegł, że gwóźdź, na którym się trzymała zasłona, pochylił się ku dołowi, nie będąc dostatecznie przymocowanym.

— Czy wy uważacie siostro, — rzekł do baby — kto wie, czy tylko zasłona nie spadnie; podobno trzeba iść po drabinkę i lepiej na prawej stronie umocować. Toby to pięknie wypadło, żeby się w czasie ślubu odsłoniło czarne żałobne obicie.

— Gdzie będziesz teraz tak późno drabiny szukał; kiedy tak długo zasłona się trzymała, to się jeszcze parę godzin utrzyma.

Tymczasem, chociaż dzień obchodu małżeństwa cesarzewicza nie był ogłoszony publicznie, tłum ciekawych zaczął się zgromadzać i zajmował po obu stronach ławki kościelne. Po lewej połaci, tuż przy zakrystyi, po za kolumną, zajęła miejsce pięknej postawy mocno zakwefiona niewiasta. Obrała ona takie stanowisko, z którego mogła wszystko uważać nie będąc widzianą. Była to dawna cesarzewicza kochanka, Niemka zapomniana. Najaśniejszy pan, chcąc dać dowód przyjaźni dla brata, mianował ją hrabiną, hojnie uposażył i przysłał jej paszport do wyjazdu za granicę, pragnąc tym sposobem wyręczyć cesarzewicza w dopełnieniu przykrego obowiązku i chcąc na zawsze położyć tamę, aby odnowione z dawną kochanką stosunki nie mięszały szczęścia domowego nowych małżonków. Hrabina była przygotowaną do odjazdu; chciała tylko po raz ostatni ujrzeć dawnego swojego kochanka i przyjrzeć się raz jeszcze rywalce.

Nagle powstał szmer w świątyni; wszystkich spojrzenia zwrócone zostały ku głównym drzwiom kościoła. Joanna, wspierając się na jenerale Kurucie, wolnym postępowała krokiem; na jej twarzy widać było niezwykłe zasępienie, tajemne przeczucia dręczyły jej serce; smutne wyobrażenia zajmowały jej umysł; lekkie stopy, jakby szynami żelaza spętane, ledwie zdołała posuwać. Potrzebowała zebrać wszystkie swoje siły, aby nie upaść pod natłokiem niezmiernego brzemienia. Zarazem szczególniejszy powab, miała niewinność w białym, ślubnym, weselnym ubiorze, strapiona przepowiednią nieszczęsnej przyszłości. Kiedy się zbliżyła przed stopy ołtarza, równie z osłabienia jak z pokory padła na kolana.

Cesarzewicz groźnem i podejrzliwem okiem spojrzał na tłum ciekawych, nie rad, że nagromadziło się mnóztwo uciążliwych świadków. Zwyciężając przecież wewnętrzną walkę, ukląkł obok Joanny i posępny czekał na wymianę wzajemnych przysiąg i na błogosławieństwo kapłana.

Kiedy kapłan kończąc łacińską modlitwę, zapytał Joanny: „czy masz ty dobrą, nieprzymuszoną wolą, pojąć za małżonka tu obecnego Konstantego?" zasłona pokrywająca ołtarz, słabo umocowana, chwiać się zaczęła.

— Nieszczęśliwa moja godzina, Małgorzato — mówił dziad kościelny, stojąc na boku — firanka się oberwie. — Jeszcze tych słów nie dokończył, kiedy wierzchnia zasłona opadła, odsłaniając czarne pokrycie z białemi brzegami, znamię śmierci i żałoby. Jęk żalu i podziwienia rozległ się w tłumie kościelnym, a przerażona Joanna, zamiast odpowiedzieć na zapytanie kapłana, upadając na siłach, straciła przytomność.

Obok niej stojąca siostra z szybką pospieszyła pomocą, a stary ojciec, pocieszając stroskaną, podniósł jej ducha i do sił przywrócił. Krwią zaszły żyły niecierpliwego księcia, pokonał przecież siebie raz jeszcze i wstrzymał wybuch gniewu. Ponurem tylko okiem rzucił na księdza, wyrzucając mu surowem spojrzeniem jego niedbałość.

Potem widząc, iż Joanna przychodzi do siebie, nie mógł się wstrzymać i zawołał na kapłana: kończ, kończ prędzej. Strwożony kapłan powtórnie: Joanno, czy masz dobrą i nieprzymuszoną wolę, pojąć za małżonka cesarzewicza Konstantego Pawłowicza? — a Joanna, dobywając wszystkich sił, słabym wymówiła głosem: „mam".

Reszta obrzędu odbyła się szybko; nowożeńcy odebrali z rąk kapłana ślubne pierścienie i błogosławieństwo. Ale jeszcze potrzeba było się udać do cerkwi Bazylianów, dla dopełnienia przepisów obrzędu greckiego. Joanna wsparta na ojcu, oddalała się od ołtarza czarnym kirem obleczonego, przejęta trwogą i boleścią. Tłum ludu stał nieporuszony, częścią obawiając się cesarzewicza, częścią przez poszanowanie i litość dla dziewicy, której przyszłość otwierała się pod żałobną wróżbą.

Kiedy lud wyszedł z kościoła, pozostali tylko Bartłomiej i Małgorzata długo spoglądali na siebie w milczeniu. Wreszcie tak dziad przemówił do baby:

— Pięćdziesiąt lat, jak służę Panu Bogu w tym kościele, a nigdy nie wydarzyło mi się coś podobnego. Małgorzato, to małżeństwo nie będzie szczęśliwe.

— Gdybyście wy widzieli tak jak ja oczy cesarzewicza, kiedy on spojrzał na księdza dobrodzieja, tobyście myśleli, że się od ich blasku kościół zapali. O! nie dobrze się święci nad biedną panną młodą. Zmówmy paciorek za jej szczęście, Bartłomieju.

— Dobrze mówicie, Małgorzato — i poczciwe ludziska bijąc się w piersi, wyszeptali ze skruchą pokorną modlitwę.

Posiadł tedy Konstanty cel swoich pragnień, posiadł skarb w postaci Polki w anielskim, może zbyt nawet lękliwym charakterze; czyliż przeto zaczął rządzić łagodniej?

Niestety! W kancelaryi jego same pochlebcy, szpiegi albo zbiry, zwoływane na to, aby roznosić okrutne rozkazy, aby słuchać wyzwisk moskiewskich, aby zelżeni następnie lżyć podwładnych swoich, aby szpiegostwem i pochlebstwem okupić sobie bezkarność za niegodziwości, na wspomnienie których włosy stają na głowie.

Przypatrzmy się jednej z kreatur Wielkiego Księcia, jednej z poczwar, jakie wylądz się mogły tylko w otoczeniu tak azyatyckiego despoty.

18. *Birnbaum.*

Tak: Birnbaum jego nazwisko.

W dniu 11go Grudnia 1830go roku Bazyli Mochnacki takie mu wystawił wiekopomne świadectwo:

Josel Mosiek Birnbaum, teraz w 32gim roku swego wieku będący, urodził się w Warszawie. W 9tym roku życia oddany do szkół żydowskich, uczyć się nie chciał: i dla tego w 12tym roku wieku odesłany do wuja w Gubernią Chersońską, wrócił do Warszawy i zostawał w handlu wina przy babce swojej. Po wejściu wojsk rosyjskich do naszego kraju, używano go do wskazania osób, którym Rosyanie wówczas krzywdy poczynili. Później pułkownik Voigt i Brejte używali go do tajnej policyi; następnie z polecenia majora placu, Kuba, śledził dezerterów rosyjskich; toż samo czynił z polecenia jenerała Lewickiego, przy czem i śledzenie defraudacyi u spławów Wisły miał sobie poruczone; dalej użyty przez Newachowicza, śledził defraudacyi tabaki i tytoniu; potem był w policyi tajnej przy pułkowniku Van der Notte, aby śledzić w cyrkule 7 miasta Warszawy debentów przy komisarzu *Piotrowskim.*

(Ciąg dalszy nastąpi.)

Car pijanicą.

Pomimo wszelkich usiłowań, aby publiczność się nie dowiedziała, że Aleksander III jest oddany pijaństwu w najgorszym stopniu, sprawa o tem się wydała i wprawdzie od czasu, gdy po pierwszy raz cierpiał na „delirium tremens“. Począł używać napoi upajających wkrótce po zamordowaniu jego ojca przez nihilistów, aby mieć dostatecznie odwagi, aby módz stanąć śmiało w obec prawdziwych lub też wyobrażonych niebezpieczeństw zagrażających jego życiu. Od tego czasu pijaństwo stało się zwyczajem u niego. Człowieka prywatnego pogardzano by dla tego, lecz głowy ukoronowane mają ten przywilej, że nawet i poddani nie zważają na tę „słabość“ ich monarchy.

Faktem atoli jest, że car jest opojem dla którego już nie ma nadziei poprawy i który bardzo często znajduje się w takim stanie, iż nic nie wie o świecie. Ci, którzy się znajdują w jego otoczeniu, wiedzą dobrze lecz głośno nie wypowiadają tego, że kilka razy już miewał delirium tremens, w którym to stanie jest tak okrutnym dla tych, którzy się do niego przybliżają, że nawet i król dahomejski wstydziłby się za podobne czyny. W chwilach, w których jest trzeźwym, jest rozsądnym i nawet dość bystry posiada umysł; lecz gdy się znajduje pod wpływem szampana lub „brandy“, które to napoje najbardziej mu gustują. nie tylko ministrowie, lecz nawet i żona i dzieci nie mogą go wstrzymać od wybryków. W takim to stanie odpędził pewnego razu ministra Giersa od siebie wyrażeniami takiemi, jakie można spotkać tylko u najpodlejszych członków społeczeństwa. Giers się obraził i chciał się podać do dymisyi — wstrzymali go od tego jego przyjaciele a car go później nawet przeprosił. Gdyby słuchano rozkazów jego, gdy się w takim stanie znajduje, to Rosya od dawnego czasu byłaby zawikłana w wojnę z każdem mocarstwem w Europie.

Od wstąpienia jego na tron rosyjski śmiało przepowiadano, że znajdzie śmierć z rąk nihilistów. Sprawdzi się to może, lecz prawdopodobniej padnie przez rękę którego z jego rozdrażnionych dworaków lub urzędników, jeżeli nie zapobiegnie temu i złączy się ze swym ojcem za pomocą butelki.

Magdeburskie więzienie stanu.

Z powodu osadzenia w Magdeburgu kilku alzacko-lotaryńskich obywateli, skazanych przez najwyższy trybunał w Lipsku, podaje nader ciekawy opis tych więzień p. Abel Deroux, sam bowiem przebył w nich cztery miesiące.

W Magdeburgu zamykają specyalnie tylko przestępców stanu. Jest to więc więzienie *par excellence* polityczne i *quasi* arystokratyczne. Zważywszy, że przebywał tam nasz najpłodniejszy powieściopisarz, nieodżałowany Kraszewski, sądzimy, iż krótkie streszczenie opisu zajmie czytelników naszych

Zwykłymi jeńcami więziennych celek magdeburskiej twierdzy, są oficerowie, posyłani tam za dyscyplinarne przekroczenia, lub prowadzenie rozmów politycznych w miejscach publicznych, dalej skazańcy w procesach politycznych i rozmaici ludzie, którym zdarzyło się słowem lub piórem uchybić panującej rodzinie lub ks. Bismarkowi... W czasach wojny kulturnej siadywały tam różne osoby duchowne, między innemi arcybiskup gnieźnieńsko-poznański i biskup warmijski.

Socyalistów nie posyła się do Magdeburga, uważani są oni bowiem w ostatnich czasach za zwykłych przestępców, niegodnych zaszczytu politycznego więzienia.

* *
*

Skazany przybywa do twierdzy z pewną ostentacyą.

Brzmi trąbka, straż prezentuje broń, oficer służbowy bierze przywiedzionego w posiadanie i oddaje go w ręce intendenta więzień, urządzonych w kilkunastu domkach, po 12 celek każdy.

Jeżeli skazany ma dobrą minę i sprawia wrażenie pieniężnego człowieka, intendent i podwładni jego przyjmują go czołobitnie; lecz i tak w ogóle obejście jest o tyle grzeczne, o ile stupajka teutoński na grzeczność zdobyć się umie.

Więźniowie żywią się własnym kosztem, a *menu* potraw stosuje się do każdego worka.

Jakiś bankier z Frankfurtu, osadzony w twierdzy za podpisaniem pożyczki francuzkiej, zawieranej u londyńskiego Marsoma, sprawiał sobie Lukullusowe biesiady.

* *
*

Jakże się przepędza 24 godzin na dobę w Magdeburgu?

O godzinie 8 rano otwierają się podwójne drzwi. Dozorca wnosi kawę z mlekiem i bułkami. Więzień wydobywa się z worka, zastępującego prześcieradło i kołdrę, i krztusi się cienkuszem, który kawą tu nazywać zwykli.

O godzinie 10, cela otwiera się raz drugi i więźniowie mogą wyjść na godzinną przechadzkę w głównej alei pod okiem straży.

Potem powrót do celi i filozoficzne rozmyślania nad wyborem objadowych potraw; przeczytawszy ich listę, jeden z naszych znanych z łagodności usposobień literatów, piorunowałby jak Jowisz na Olimpie.

Kiełbasa z kapustą, piwo z rodzynkami i cytryną na zupę, cynadry z długim sosem, baranina z konfiturami, siekany befsztyk, kartofle gotowane, ryż z cynamonem itp., okropności niemieckiej kuchni.

Piwo bardzo dobre i wino reńskie, przypominające smakiem kwas od siedmiu boleści — potem coś przezroczystego zwanego czarną kawą — oto zwykły porządek, na który wolno się nie zgodzić pod warunkiem, że się nie ma apetytu lub trzyma własnego kucharza.

O godzinie 3 z południa wielki spacer w głównej alei. Więźniom grupować się i rozmawiać wolno; prowadzanie natomiast ożywionej politycznej dysputy, również jak znikanie w podoficerskiej kantynie dla grania za parawanem w domino lub bezika, odejmuje prawo spaceru na dni 10 do 15. Na eskapady takie jednak szyldwachy patrzą przez szpary i kaszlą mocno gdy ront nadchodzi.

O godzinie 4 wraca się do celi i dysponuje kolacyę wedle upodobania. Do wyboru są kartofle, jaja, zimna cielęcina i rzemienne plastry, zwane roastbeefem.

Z uderzeniem godziny 5, cele zamykają się na noc, o godzinie 9 światła muszą być gaszone.

Bicie kolbą w drzwi przypomina regulamin — opieszałym.

* *
*

Następują najczarniejsze godziny.

Przy sprzyjającym powiewie wiatru słychać zegary bijące w mieście, odgłosy z nad Elby i gwar kłócących się w ulicach filistrów. Czasami nic nie słychać prócz monotonnych kroków straży. Są to chwile złowieszczo podnieconej fantazyi. W chwilach takich złe duchy kusiły św. Antoniego i Hieronima, w chwilach takich fatalne dla cnoty halucynacye nawiedzać musiały anachoretów Tebaidy....

Szczęśliwy jeszcze kto w stanie śnić o kohortach Tilly'ego, które w czasach trzydziestoletniej wojny cały Magdeburg obróciły w perzynę, komu roją się mary mściciele, odpłacających pod murami Berlina krzywdy zadane narodom. .

Śmiertelność pomiędzy dziećmi

Lekarze powiadają, że nadzwyczajną śmiertelność panującą pomiędzy dziećmi w Chicago trzeba przypisać nie tak wpływom klimatycznym, jak niedbalstwu i błędom popełnionym przez matki i niańki.

Profesor dla chorób dzieci w chicagoskim kolegium lekarskiem zapytany co powoduje tak wielką śmiertelność u dzieci w ogóle a zwłaszcza w Chicago odpowiedział: „Peryod wieku dziecinnego jest bardzo krytycznym w istnieniu człowieka. Dziecko po urodzeniu ma mniej pewności że przeżyje tydzień, jak starzec 90 letni, i ma mniej pewności, że będzie żyło rok, jak człowiek liczący lat 80. Śmiertelność między dziećmi jest największą w pierwszym roku istnienia; w przeciągu umiera jedno ze czterech. W pierwszych pięciu latach istnienia umiera więcej ludzi, jak podczas wszystkich innych peryodów życia. W Paryżu umiera połowa dzieci, nim mają lat cztery i pomiędzy klasami uboższemi jeszcze więcej. Śmiertelność pomiędzy dziećmi jest także dość znaczną w Stanach Zjednoczonych. W Nowym Yorku umiera 53 procent dzieci poniżej lat 5 liczących a 26 procent dzieci nie liczących roku jednego. W Chicago umiera także przeszło 50 procent dzieci nie liczących lat 5 i przeszło 33 proc. nie liczących roku jednego. Z tych danych widać, że śmiertelność dzieci jest rzeczą wielkiej wagi. Dobre staranie się o zdrowie dziecięcia jest rzeczą nieodzowną. Statystyka londyńska sprawdza, że od czasu rozwinięcia zasad hygienicznych zmniejsza się śmiertelność między dziećmi. W r. 1736 z 100 dzieci urodzonych w Londynie umierało w przeciągu 74, kiedy sto lat potem ze stu umierało tylko 31 przeciętnie.“

Inny lekarz chicagoski twierdzi, że od czasu rozpowszechnienia zasad hygienicznych w Chicago śmiertelność pomiędzy ludnością w ogóle zmniejszyła się o 4 procent na 1000 mieszkańców. Pomnóżmy to przez całą ludność chicagoską, a znajdziemy że rocznie umiera 2400 ludzi mniej jak kilka lat temu. Lekarz powiada, że śmiertelność da się jeszcze zmniejszyć. „Do główniejszych przyczyn śmiertelności pomiędzy dziećmi, rzekł ów lekarz, można liczyć przypadki przy porodzeniu, naturalną słabość, dziedziczne słabości, nieczyste powietrze, wpływ ciepła i zimna, ubóstwo, niedbałość i niezdrowy pokarm. Bardzo główną przyczyną jest nieczyste powietrze. W miastach powietrze jest mniej czystem, jak na wsi, z powodu gęstej ludności, fabryk, które wydawają gęsty dym i szerzą niemiłą woń pomiędzy wązkiemi ulicami i aleami, które często nie są wyczyszczone jak się należy; i braku parków i innych publicznych ogrodów. Zdrowiu szkodzi także wiele, gdy nieczystości nie mają należytego odpływu. Spojrzyjcie na owe domy, gdzie czasem i przeszło dwadzieścia familii lub więcej mieszka, zauważcie złą wentylacyę i ogólną nieczystość a nie będziecie się dziwili że śmierć zabiera tyle ofiar. Doświadczenie nauczyło nas, że nieczyste i smrodliwe powietrze jest przyczyną najgorszych zaraz. Cholera azyatycka i inne podobne zarazy kwitną w takich okolicach. Kwestya czystego powietrza jest najważniejszą. Jakże można ją rozwiązać? Rozszerzcie wasze ulice, zakładajcie więcej parków i pozostawcie więcej otwartych miejsc, zwłaszcza tam, gdzie uboższa klasa ludności przebywa, utrzymujcie ulice i alee czystemi, wystarajcie się o lepsze kanały odchodowe, znieście miejsca psujące powietrze i t. d. Upały i zimno mają wielki wpływ na życie dziecięcia. Małe dzieci są bardzo drażliwe co do nagłych zmian powietrza. Doktor Routh powiada, że nagła zmiana powietrza od 45 stopni po nad do czterech lub pięciu pod zerem jest przyczyną, że 300 do 500 dzieci w samym Londynie więcej umiera. Tutaj spostrzeżono że śmiertelność zaraz się wzmaga, skoro mamy tydzień bardzo mroźnego powietrza. Śmiertelność atoli jest największą podczas czasu najwyższej temperatury. Największe upały mamy w lipcu — najwięcej ludzi umiera także w tym miesiącu. Peryody gorące następują jedne po drugich tak jak bałwany morskie. Mamy czasem upały przez dwa lub cztery dni, poczem parę dni chłodniejszych, następnie znów upały. Temperatura, gdyby była stalszą, byłaby zdrowszą dla dzieci. Weźmy miasta San Francisco, New Orleans, Boston, Brooklyn, Chicago i Omaha a zauważymy że w Chicago umiera stósunkowo więcej dzieci od maja aż do września, jak w innych wymienionych miastach. Do tego przyczyniają się częściejsze zmiany klimatu i większe jak tamtejsze.

Pomimo iż w New Orleans jest stósunkowo goręciej, to atoli powietrze jest stalszem i dla tego też umiera tam mniej ludzi na choroby latowe, jak tutaj. Pod tym względem stoi San Francisco jeszcze lepiej — temperatura jest mniej zmienną i mniej umiera dzieci. — Temperatura gorąca zmniejsza apetyt, siły fizyczne, osłabia system muszkularny i całą konstytucyę ciała, tak że funkcye tegoż nie odprawiają się należycie. Świeże powietrze zaradza temu. Bierzcie dzieci wasze jak najczęściej do parków, a gdybyście mogli choć przez dwie lub trzy godziny bujać po jeziorze, byłoby jeszcze lepiej. Nakrywajcie dzieci nocą lekko. Niech nie leżą na spodku ani poduszce z pierza. Spodek powinien być z włosia, a poduszka z chmielu. Dajcie dziecku dosyć czystej wody i kąpcie je często. Nawet i dzieci potrzebują wody. Cokolwiek dobrej wody przyczynia się czasem do orzeźwiającego snu. Szaty powinny być zmienione ze zmianą powietrza. Mieszkanie w przepełnionych domach jest także wielkiem złem. Statystyka okazuje, że najwięcej stósunkowo ludzi umiera w gęsto zaludnionych okręgach. Dla tego potrzeba ludziom w nich mieszkającym więcej świeżego powietrza i lepszej regulacyi spraw odnoszących się do zdrowia. W Chicago, gdyby należyta okazała się staranność ze strony władz, a matki pomagałyby cokolwiek, nie potrzebowało by umierać więcej dzieci, jak w miastach położonych wewnątrz kraju. I śmiertelność powinna być nawet mniejszą, jak w niektórych miastach.

Mowa amerykańska.

W Stanach Zjednoczonych rozpoczął się nie tak dawno ruch, którego celem jest zmiana pisowni języka angielskiego w ten sposób, aby się pisał tak jak go się wymawia. Ci, którzy badali tę sprawę szczegółowo, mówią że dziecko oszczędziłoby dwa lata chodzenia do szkoły, gdyby się nauczyło czytać, pisać i wymawiać angielszczyznę, którąby się zgłoskowała odnośnie do brzmienia wyrazów.

Jeżeli więc dziecko oszczędziłoby dwa lata zaraz na początku swego życia, ileby to korzyści nie mieli angielscy adwokaci, gazeciarze, pastorowie, mówcy i t. d. Czasopisma angielskie n p. mogłyby podać więcej nowin, lub w przeciwnym razie oszczędzić papieru i pracy.

Drukują się już nawet peryodyczne czasopisma, które usiłują przeprowadzić reformę w pisowni. Utworzyło się także Stowarzyszenie w Bostonie, składające się ze słynnych uczonych, nauczycieli, profesorów filologii Stanów Zjednoczonych.

Jedno z poważniejszych czasopism chicagoskich, wydawane w języku angielskim mówi w tej sprawie, że to chyba ojciec fałszu i obłudy mógł wynaleźć tak przekręconą metodę sylabizowania, jakiej używają Anglicy.

Mowa ta czyli zreformowana mowa ma nosić nazwę „mowy amerykańskiej“, ponieważ po pierwsze: w Ameryce rozpoczęła się myśl o reformie mowy angielskiej; po drugie, ponieważ język angielski jak go się mówi i pisze w Stanach Zjednoczonych, już uległ kilku zmianom; a na ostatku ponieważ Anglicy nie są bardzo skorzy do tej zmiany i długo by trwało nim by chcieli pisać „Tems“ zamiast „Thames“, „Calhoun“ lub „Calhun“ zamiast „Colquhoun“, „Coburn“ zamiast „Cockburn“ i „Beechem“ zamiast „Beauchamp“.

Amerykanie myślą, że, gdy pomysł swój przeprowadzą, będą mieli najlogiczniejszą i najnaturalniejszą mowę, której będzie można się nauczyć w jak najkrótszym czasie. Liczą też na to, że za lat sto lub mniej mowa ta będzie mową całego ucywilizowanego świata.

Deportowani „pauperowie“ i lunatycy.

Uwaga publiczna jest znów zwróconą na niezmierny wzrost liczby obłąkanych i potrzebę więcej zakładów dla nich. W Stanie Iowa n. p. najgłówniejszy zakład został już trzy razy powiększony a zaledwie go ukończono, dało się już znowu czuć brak miejsca i to pomimo że w innych częściach stanu zbudowano obszerne szpitale i zakłady dla obłąkanych. Tak samo się dzieje w prawie wszystkich Stanach północnych i zachodnich, do których przybywa wiele imigrantów z cudzoziemskich krajów; opinia publiczna twierdzi, że liczba lunatyków się zwiększa przez nadmiar pracy, przez natężenie nerwów lub inne charakterystyczne cechy amerykańskiego życia. Dr. Gilman atoli, jeden ze znawców chorób umysłowych twierdzi że to omyłka; że osłabienie umysłu pomiędzy tutejszą ludnością pozostaje stosunkowo to samo, lecz wzrost liczby lunatyków trzeba przypisać hurtowej importacyi obłąkanych ze środkowej Europy. Pomiędzy „pauperami“ i przestępcami znajduje się wielka liczba takich, którzy już stoją nad przepaścią choroby umysłowej a którzy wkrótce po przybyciu stają się lokatorami w naszych zakładach. Skażoną krew przywożą do tego kraju, a kapitał i praca coraz więcej muszą ponosić ciężarów, aby utrzymywać całe armie lunatyków i pauperów z Europy.

Jeżeli Powderly naczelnik „Rycerzy Pracy“ i Depew, prezydent New York Central kolei — ludzie zastępujący interesa zupełnie odmienne — stanowczo oświadczają, że imigracya powinna być ograniczoną, to jest rzeczą widoczną, że agitacya pod tym względem wnet się rozpocznie. Nie potrzeba długo się rozwodzić nad importacyą pauperów, lunatyków i zbrodniarzy, jak się to jeszcze dzieje pod teraz istniejącemi prawami; Powderly powiada, że sprzeciwia się wielkiej imigracyi i nie dozwoliłby nikomu wylądować, który nie posiada zasobów pieniężnych do utrzymania się przez jeden rok. Depew mówi mniej więcej w tym samym sensie kiedy powiada, że z powodu wyczerpania gruntów publicznych i coraz bardziej się zmniejszającej liczby dobrych „homesteads“ podstawa teraźniejszej imigracyi musi się zmienić. W istocie charakter imigracyi zmienia się już obecnie. Sprawozdanie rządowe opiewa, że przybywa do Stanów Zjednoczonych o 70 procent mniej farmerów, rzemieślników i wyćwiczonych robotników a natomiast przybywają robotnicy nie wyćwiczeni, łazęgi, pauperzy i reprezentanci gorszych i zależnych klas ludności. Ci, którzy nie stają się natychmiast ciężarem dla publiczności, udają się do już tak przepełnionych miast, gdzie zniżają płacę dobrych robotników i wywołują rozruchy robotnicze i niezadowolenie. Szumne mowy o tem że Stany Zjednoczone są przytułkiem dla gnębionych wszystkich narodów były wtenczas na miejscu kiedy rząd rozporządzał niezmiernemi obszarami a ofiarując każdemu tak nazwany „homestead“ mógł sprowadzać do zachodnich terytoryów przedsiębiorczych, inteligentnych i pilnych ludzi z Europy. Te warunki zmieniają się szybko i zamiast przyciągać dawniejszej klasy imigrantów, Stany Zjednoczone stają się miejscem zbioru śmieci ze środkowej Europy. Złe staje się coraz gorszem. Teraźniejsze ograniczenie nie zaradza złemu a kongres powinien znaleźć środki wystarczające, za których pomocą będziemy przynajmniej mogli zabronić wstępu do nas pauperom, lunatykom i zbrodniarzom nam przesłanym z więzień, domów dla ubogich i zakładów środkowej Europy.

(*Times.*)

Imigracya w jednym roku.

Podczas miesiąca czerwca rb. przybyło do Stanów Zjednoczonych 65,-384 cudzoziemców — w tym samym miesiącu w r. 1886 44,643. Podczas sześć miesięcy kończących się z czerwcem przybyło 286,405, w tym samym peryodzie w roku przeszłym 189,965 osób. W roku finansowym, poczynającym się z dniem 1 lipca 1886 a kończącym z ostatnim dniem czerwca 1887 liczba imigrantów wynosiła 483,116 — 328, 895 w roku przedtem. Ludzie ci przybyli do sześciu najgłówniejszych portów i stanowią 98 procent wszystkich przybyszów — wyjąwszy tych którzy przybyli z Meksyku, Canady i Chin, o których nie ma dokładnego sprawozdania.

Najwięcej cudzoziemców przybyło w roku 1882, kiedy liczba ich wynosiła 788,992. Wyjąwszy przybyszów z Chin w tym roku przyjechało siedm razy tyle cudzoziemców, jak było Chińczyków w kraju w r. 1880. W przeciągu 14 lat przybyło Irlandczyków 6 razy tyle najzaciętszych wrogów Chińczyków, ile w tych St. Zjed. w r. 1880 zamieszkiwało, i Irlandczycy właszcza prą za tem, aby Chińcz yków z kraju wydalić.

W roku ubiegłym przybyło z Wielkiej Brytanii i Irlandyi 160, 783 (68.130 z Irlandyi); z Niemiec (włącznie Polaków naturalnie z pod zaboru pruskiego) 106.559; z Szwecyi i Norwegii 58,741; z Włoch 47.524; z Rosyi, Finlandyi i Polski 36,887; z Austryi 20.328 osób. Imigracya z innych krajów nie wynosiła po 20,000 dusz.

POLSKA.

Ziemie Polskie.

Pod Moskalem.

Gubernator suwalski jak donoszą „Nowosti“, wydał rozporządzenie, wymierzone przeciw niemczeniu nazwisk miejscowości. Władzom poleconem zostało używanie w papierach urzędowych jedynie nazw słowiańskich, nie zaś dowolnie wprowadzonych w użycie przez kolonistów niemieckich jak np. L u s t b e r g, E l i s e n t h a l etc.

— We wszelkich aktach urzędowych oraz prywatnych, w metrykach, aktach ślubnych, świadectwach szkolnych, handlowych itp. ma być pod karą nieważności powyższych dowodów i legitymacyi, wzbronione wpisywanie imion chrześciańskich osobom wyznania mojżeszowego.

— Z Mławy nad granicą piszą do „Warszaw. Dniewnika:“

Najwyższy ukaz z dnia 26 rb., ograniczający prawa cudzoziemców, już wywołuje skutek. W przeciągu ubiegłego miesiąca, przez komory mławskiego okręgu celnego wyjechało do Prus około s t u r o d z i n n i e m i e c k i c h, które emigrują przeważnie z gubernii wołyńskiej. Są to wszystko ludzie czerstwi i zdrowi, o czem miałem możność przekonać się naocznie, gdyż w podróży zatrzymywali się w naszem mieście dla spoczynku, a może dla zebrania wstępnych wiadomości o swojej ojczyźnie. Odpowiadali na zapytania ciekawych niechętnie, podając za przyczynę emigracyi, iż obywatele rosyjscy, od których dzierżawili grunta, podwyższając corocznie czynsze podnieśli je w roku bieżącym do niemożebnych rozmiarów. Ze zdrowego ich jednak wyglądu, z dzielnych koni — znać było, że im się wcale nieźle dotychczas wiodło na błogosławionych niwach wołyńskich.

Nie od rzeczy będzie nadmienić w tem miejscu parę szczegółów o Niemcach mławskich. Pomijając drobną ludność niemiecką należącą do stanu rólniczego i rzemieślniczego, nie brak w powiecie mławskim Niemców właścicieli większej własności ziemskiej, tudzież kapitalistów i przemysłowców niemieckiego pochodzenia. Wszyscy dotychczas, to jest do czasu ukazu, uważani byli za obcych poddanych i zamieszkiwali za kartami pobytu. Widocznem było z wielu względów, iż czuli oni pod sobą grunt trwały. Tymczasem ogłoszony zostaje ukaz i dni wesołe mijają bezpowrotnie. Krążą pogłoski, iż niektórzy z Niemców podali już prośby o zaliczenie ich w poczet poddanych rosyjskich. Ciekawa rzecz, na czem się to skończy. W ogóle należy zauważyć, iż między miejscową ludnością niemiecką, tak miejską, jak wiejską, panuje popłoch niepospolity. Są i tacy, co oczekują tylko na żniwa, aby następnie coprędzej opuścić „niegościnnych“, według ich zdania sąsiadów.

Pod Prusakiem.

W. Ks. Poznańskie.

Usuwanie Polaków urzędników z Poznania nie ustaje. Otóż znów dowiadujemy się, że na kolei poznańskiej otrzymał translokacyę pewien wyższy urzędnik, któremu wcale agitacyi polskiej zarzucić nie można. Spokojny człowiek, mający żonę i nieletnie dzieci, z przyszłym miesiącem wynosić się musi „im Interesse des Dienstes“ aż za Berlin w strony protestanckie.

— W Rzeszynku, nad Gopłem, rozkopał dr. Łebiński pogańskie cmentarzysko z opoki kamiennej. W jednym z grobów znalezione prawie cały szkielet z doskonale zachowaną czaszką, obok której leżały dwie siekierki krzemienne, opiłowany ząb odyńca i wielka perła bursztynowa z ornamentacyą. Z grobu tego, który przedstawiał budowę jakby piętrową, dobyto także dwie urny, z tych jedna duża i ozdobna. Dr. Łebiński nazwał to cmentarzysko grobami Piastów kruszwickich. Wszystkie wykopane przedmioty złożone zostały w muzeum poznańskiego Towarzystwa przyjaciół nauk.

— W dniu 2 zm. pokrywał dekarz F i g a t e l s k i jeden z domów w Gołańczy. Naraz poślizgnęła mu się noga, nieszczęśliwy spadł z dwupiętrowego budynku na bruk i zabił się na miejscu.

Prusy Wschodnie i Zachodnie

W Rejewie w Prusach Zach. powiesił się 60 lat mający robotnik S t e f a n o w s k i z zgryzoty, że mu trudno było zapracować na chleb.

— *Pączewo.* Nauczyciel Zieliński z C z a r n e g o l a s u pod Pączewem, powiatu starogardzkiego — pochodzący z Rozentala pod Peplinem — przeniesiony został od 1 lipca rb. nad granicę alzacko-taryngską w prowincyą nadreńską.

— Jak gdyby złe przywiązane było do młyna J a n o w s k i e g o w R o g o ź n i e, bo nie upłynie żaden rok, żeby się tam nie miało wydarzyć jakie nieszczęście. W pierwszym roku, jak p. Janowski nabył młyn, stracił młynarczyk rękę przez własną nieroz-wagę, w drugim roku kierownik Weiss dostał się między koła i umarł skutkiem ran, w trzecim pewien chałupniak mimo wyraźnego zakazu poszedł na 3· piętro i tam przez otwór spadł na sam dół i rozbił się na śmierć, w czwartym jakiś chłopak z lekkomyślności postrzelił na młynie młynarczyka, a teraz niedawno w roku piątym utopił się przy młynie 8 letni syn pobórcy drożnego Kwassa.

Szlązk.

U r o c z y s t o ś ć j u b i l e u s z o w a k s. p r o b o s z c z a B e n t z e k a, tj. B ą c z k a w Bytomiu. Wieczorem w przededniu uroczystości odbyły niektóre towarzystwa i związki wspaniały pochód z pochodniami, a przed plebanią odśpiewano stósowne pieśni. Nazajutrz już o 9 rano dnia 4 lipca dzwony po kościołach poważnemi tony wezwały parafian na uroczystość, na którą wszyscy byli przygotowani. Jubilata w otoczeniu duchowieństwa, zarządu kościoła i wybitnych osobistości przeprowadzono z pięknie w zieleń przystrojonej plebanii do nie mniej pięknie ustrojonego kościoła. Ks. jubilat celebrował mszą św. w obec bardzo licznie zgromadzonego ludu.

Po ewangelii wszedł na kazalnicę ks. dziekan i komisarz biskupi M a r k s z Miechowic, który w pięknych słowach przemówił do ludu stósownie do okoliczności. Po nim przemawiał prob. od św. Trójcy ks. S c h m i r m e i s e n po niemiecku, a po skończonem nabożeństwie przemówił jubilat ks. Bontzek tak w polskim jak i niemieckim języku.

W obiedzie danym w hotelu „Sanssouci“ wzięło udział przeszło 140 osób. Pomiędzy nimi wybitniejsze osobistości, jak nadburmistrz dr. Bruning, dyrektor Erbs, dziekan ks. Marks jako reprezentant duchowieństwa górnoszlązkiego i inni. Solenizant wzniósł pierwszy toast na cześć Ojca świętego. Dr. Bruning w dłuższej przemowie, stósownej do uroczystości, dziękował jubilatowi za jego gorliwą pracę około swej parafii, i wzniósł zdrowie ks. Bontzeka. Dr. Stefan zdrowie ks. Kleina, odchodzącego do Sierakowa, na co tenże odpowiedział, przeplatając swą mowę tak wesołemi zwrotami, że wzbudził ogólną wesołość. Potem dyrektor Erbs wzniósł zdrowie duchowieństwa górnoszlązkiego w ogólności. W końcu wysłano telegram do Nisy z pozdrowieniem tamże obradującego właśnie Zgromadzenia katolików górnoszlązkich.

Po obiedzie nastąpił koncert w ogrodzie. Rozpoczął się śpiewami niemieckiemi, poczem ludność obojej płci, po części w strojach narodowych, odśpiewała p o p o l s k u hymn na cześć jubilata ułożony. Kapela bytomska pod kierownictwem p. Klatta koncertująca, grała bardzo pięknie. Natłok ludu w ogrodzie był wielki. Zakończono sztucznemi ogniami.

W ogólności cała uroczystość dobre na wszystkich zrobiła wrażenie, i zapewne długie trzeba będzie czekać lata, niż znowu coś takiego nastąpi.

— Do Mysłowic na Szlązku przybyło w zeszłym tygodniu, jak pisze „Oberschles Volksztg.“, pociągiem z Oświecima siedm osób pod wodzą pewnego agenta, nie mających żadnych środków na podróż. Przy przejeździe w ogóle biedniejszych ludzi z granicy urzędnik odnośny pyta zwykle o środki do podróży, co i tą razą miało miejsce, a agent ów pokazał kilkaset złotych. Ponieważ jednak ludzie przybyli z agentem nie mieli żadnych pieniędzy, przeto sprytny agent starał się wykręcić tem, że on wszystkich na koszt swój odwodzi, ale urzędnikowi wydawało się to podejrzanem, przeto poprowadził wszystkich na policyą, gdzie oszustwo się wykryło. Agent bowiem kazał sobie za obiecanki zapłacić od każdej osoby po 5 złr., odwiózł przez granicę, aby je pozostawić swemu losowi bez grosza w kieszeni. Ludzi tych odesłano napowrót za granicę za pieniądze agenta, jego zaś samego aresztowano.

— Proboszcza katolickiego Pagillo w Kłodzku na Szlązku, skazano sądownie za obrazę kościoła ewangielickiego na cztery tygodnie więzienia.

— Panny U r s z u l a n k i wrócą do Wrocławia do klasztoru, gdzie tymczasowo są urządzone dwie szkoły elementarne. Zamieszkałym rodzinom w klasztorze wypowiedziano pomieszkanie, szkoły zaś mają tymczasowo nadal pozostać, lecz także będą wnet usunięte.

Pod Austryakiem

Galicya.

Szkoła koszykarska w Jarosławiu w Galicyi, założona w r. 1879 rozwija się pomyślnie i wyrabia z łoziny wszelkie artykuły w zakres koszykarstwa wchodzące. W r. 1886 wyrobiono 4054 sztuk koszów. Odbyt mają wyroby koszykarskie nie tylko w kraju, ale głównie wysyłane bywają do Wiednia, Pragi oraz Ameryki i Australii. Koszykarze w okolicy mają uczciwy zarobek, a przemysł ten w kraju coraz bardziej się wzmaga za pośrednictwem uczniów, którzy wyuczywszy się koszykarstwa i ukończywszy szkołę przemysłową w Jarosławiu, wracają do swych wsi i zajmują się tam koszykarstwem, jako ubocznym zarobkiem.

— *Stare cmentarzysko pogańskie.* Przy budowie kolei Dębica-Nadbrzezie-Rozwadów w Galicyi, przy robotach ziemnych, natrafiono na gruntach wsi Agatówki, na naczynia gliniane, w których w czasach pogańskich chowano popioły zmarłych. Na piaszczystem wzgórzu, prawie 100 m. szerokiem i długiem, okolonem z trzech stron moczarami, wzniesionem przeszło 3 metry nad poziom tych moczarów, spostrzeżono, prawie w czystym białym piasku słupy czarnej ziemi różnych rozmiarów, a w nich urny z popiołami. Naczynia te są wypalone z gruboziarnistej gliny, są czerwonawe lub czarne i 1—2 centim. grube.

— W powiecie Mościskiem w Galicyi liczni właściciele dóbr usunęli z wiejskich karczem arendarzy żydów i oddali je włościanom. Ci sprzedają tam oprócz gorących napojów także rozliczne artykuły, które tylko w sklepach miastowych dostać można. Oczywista arendarze wynoszą się ze wsi, pozostają zaś tylko ci żydzi, którzy są właścicielami gruntów i sami uprawiają ziemię. Początek do tej obywatelskiej działalności dali: p. Stadnicki z Krysowic i p. Serwatowski z Rejtarowic.

— W Żukowie, w powiecie Kołomyjskim młodzież wiejska wzięła się za ręce, ażeby do karczmy nie chodzić i wódki nie pić. Jeżeliby który z nich przyrzeczonego słowa nie dotrzymał podlegnie karze cielesnej, którą parobcy sami na nich wymierzą.

— Pielgrzymka polska do Rzymu z okazyi jubileuszu papieża odbędzie się od 10—20 kwietnia 1888. W pielgrzymce tej wezmą udział wszyscy księża, arcybiskupi i biskupi z Galicyi.

—*Pożary.* W Chrzanowie 4 bm. spaliło się 16 domów żydowskich. — We wsi Tłusto zaś ogień zniszczył do szczętu 185 budynków włościańskich; 80 rodzin bez pomocy i przytułku w największej nędzy.

Rozmaitości.

Środki ostrożności w czasie burzy. Będąc w polu lub na wolnem miejscu w czasie nawałnicy, unikać należy chronienia się pod pojedyńczo stojące drzewa, stogi i nie zbliżać się do wody lub bydła. Fizyk Lichtenberg proponuje, aby na każdem oddzielnie w polu stojącem drzewie przybito tablicę z napisem: „Tu się ginie od pioruna.“ Dalej strzedz się należy stawiania jako punkt najwyższy na większej płaszczyźnie, ponieważ w takim razie jest się najbliższym chmur. Na ulicach w mieście należy iść środkiem ulicy, a nie pod domami. Mianowicie unikać trzeba takich miejsc, do których woda spływa z dachów w wielkich masach. W pokoju najlepiej miejsce obrać w samym środku. Unikać należy blizkości pieca, lustra, fortepianu i żelaznych sztab przy oknie. W suterenach i w sklepie jest się pewniejszym aniżeli u góry. Okien zamykać nie trzeba, ale dobrze palący się ogień wygasić, ponieważ dym jest dobrym przewodnikiem elektryczności. Metalowych przedmiotów, niekoniecznie potrzebnych lepiej nie mieć przy sobie w czasie burzy.

* *Ze wspomnień o Hermanie.* Zmarły niedawno magik Herman, dawał przed laty przedstawienie w teatrze sztutgardzkim i jak zwykle pod zręcznemi palcami jego znikało mnóstwo przedmiotów ku wielkiemu zachwytowi publiczności. Naraz z krzeseł odzywa się jakiś głos: „Proszę, profesorze, niech pan z łaski swojej zrobi tak, żeby moja żona znikła!“ Nie wymówił jeszcze ostatniej sylaby, a już rozległo się w sali echo silnego policzka, wymierzonego małżonkowi przez żonę przed zniknięciem!...

* *W Paryżu* wychodzić zacznie niezadługo pismo pod tytułem „Głos Polski.“ Pismo to ma być opartem na tradycyi i sprawach narodowych, a poświęcone wyłącznie sprawie polskiej. Do składu redakcyi należą ludzie zdolni, zacni i znani patryoci.

* *Depozyt.* Józef Stężykowski, rodem z Warszawy, złożył w roku 1837 w banku angielskim 500 funtów na procent składany. Depozytaryusz zastrzegł, aby po upływie 50 lat sumę ztąd urosłą wypłacono jego krewnym, gdy prawa swe do niej usprawiedliwią. Bank angielski, ogłaszając o tem w swoich „records“, termin regulacyi tytułów do dnia 17 listopada rb. zakreśla.

* *Pierwsza kolej chinska.* Synowie „państwa niebieskiego“ zrozumieli wreszcie, że ich niechęć do cywilizacyi i wynalazków europejskich zaszkodziła im wielce, albowiem Europa przewyższa ich we wszystkiem. Obecnie od kilkunastu lat objawiają coraz więcej chęci zbliżenia się do cywilizacyi europejskiej a nawet przyjmują z ochotą niektóre wynalazki europejskie. Świeże towarzystwo akcyjne złożone z samych Chinczyków przystępuje do budowy kolei długiej na 240 kilom. od kopalni węgla w Kaiping, aż do miejsca, w którym mur chiński przytyka do morza. Kolej ta budowaną jest wyłącznie w celach wojskowych, chodzi mianowicie o to, aby flotę chinską, która w ciągu bieżącego lata wzmocnioną zostanie okrętami wojennemi, budowanemi w Niemczech i w Anglii, zaopatrywać w materyał opałowy z kopalni węgla w Kaiping i umożliwić jej przez to obronę stolicy państwa Pekinu.

* *Mur chinski,* odgraniczający Chiny od Syberyi obejmuje według obliczenia pewnego inżyniera amerykańskiego 18 milionów metrów sześciennych. Materyał, spotrzebowany do wzniesienia tego muru, wystarczyłby do zbudowania cienkiego muru, okalającego całą kulę ziemską. Koszta wzniesienia muru chinskiego wynoszą tyle, ile koszta budowy całej amerykańskiej sieci kolejowej, obejmującej 160.000 klm. przestrzeni. Przytem potężny ów mur był zbudowany swego czasu w przeciągu 20 lat, rękami wszystkich Chinczyków i miał służyć jako obrona przeciw napadom Mongołów na Chiny.

* Dr. McGlynn powiada, że amerykańscy prałaci starają się zniemczyć katolików tutejszych i zgermanizować całą ludność Stanów Zjednoczonych.

* W Grand Rapids, Mich., pokłócił się niejakiś Charles J. Wernan, Holandczyk, który poprzednio przebywał w Paterson, N. J., ze swoją gospodynią panią Susan Benfori o rachunek za „board“. W złości dobył rewolwera i strzelił do niej zabijając na miejscu. Poczem strzelił do samego siebie i w dziesięciu minutach był także trupem.

* W Kansas City aresztowano w tych dniach człowieka, który będąc klerkiem pocztowym na „Union“ dworcu, otwierał listy i kradł pieniądze w nich się znajdujące. Jest 23 lata stary i był tylko 9 miesięcy w służbie pocztowej.

* St. Paul i Minneapolis zapraszają Clevelanda także do siebie i Cleveland odwiedzi dwa te miasta niezawodnie, jako i wiele innych na zachodzie i południu. Podróż tę odbędzie jako prezydent Stanów Zjednoczonych a nie jako zastępca partyi politycznej.

* Naturalny gaz znaleziono w Rocky Ford, 6 mil od Lincoln, Ill. Gaz wysadza płyn aż do wysokości 100 stóp. Studnię tę kopano już 30 lat temu, lecz zaniechano tego, gdyż ludzie nie znali wtenczas zalet gazu naturalnego.

* *Fabrykacya szpilek.* Ośm fabrykantów w Nowej Anglii wyrabia rocznie 2,000,000 paczek, z których każda zawiera 3360 — o gółem 6,720,000,000 szpilek. Zwyczajnie wysełają się te szpilki w większych pudłach, z których każda zawiera 672,000. W Anglii wyrabia się dziennie 15,000,000 szpilek. Znawca pewien powiada: Fabrykacya szpilek jest jednym z największych dziwów na polu pracy — za 75 centów bowiem można dostać ich 12,000, które muszą przechodzić przez ręce czternastu dobrze wyćwiczonych robotników.

* W tych dniach umarł licząc lat 79 Taylor prezydent i apostoł sekty wielożeńców (mormonów). John Taylor urodził się 1 listopada 1808 r. w Anglii, emigrował w r. 1832 do Canady, przyłączył się w r. 1836 do mormonów i został w r. 1838 jednym z dwunastu apostołów mormońskich obrany. Przez 20 lat rozszerzał mormonizm na wyspie Man, w Anglii, Szkocyi i Irlandyi i wydawał nawet czasopisma mormońskie. Biblię mormońską przetłomaczył na język francuzki. W r. 1877 po śmierci Brigham'a Young został obrany prezydentem apostołów mormońskich. W r. 1880 zorganizował na nowo zarząd sekty mormońskiej, w którym dla siebie zatrzymał najgłówniejszy urząd, który piastował aż do śmierci. Po uchwale przez kongres tak nazwanego prawa Edmundsa przeciw wielożeństwu, oświadczył że porzucił wielożeństwo — uczył atoli że żaden mormon takowego porzucić nie może. W r. 1885 oskarzono go o wielożeństwo, lecz Taylor umiał się ukryć tak dobrze, że władze nie mogły go znaleźć.

* Parowiec „Rio de Janeiro“, który w tych dniach przybył z Chin do San Francisco, przywiózł wiadomość że podczas burzy w zatoce bengalskiej zatonął parowiec „John Lawrence“, na którym się znajdowało 750 pasażerów i 50 osób należących do służby okrętowej.

* W Minneapolis, Minn., spalił się w ubiegłym tygodniu wielki sześciopiętrowy budynek znany pod nazwą „Big Boston“. W nim znajdował się wielki skład ubiorów spółki W. E. Steele & Co. Strata ma wynosić od $500,000 do $750,000.

* Obywatele miasta Kansas City podali prezydentowi Cleveland petycyę podpisaną przez 21,000 osób, którzy go proszą, aby ich miasto odwiedził. Cleveland obiecał przybyć do Kansas City pomiędzy 1 i 15 dniem października.

* *Upadł bardzo nizko.* Były prokurator chicagoski, późniejszy adwokat i obrońca słynnego Guiteau'a który spowodował śmierć Garfielda, Charley Reed, został schwycony w hotelu Reicha w Jersey City w chwili, gdy chciał okraść kasę hotelu. Zakazano mu przestąpić progi tego hotelu.

* Frederyk, 14 letni syn Marcina Irish, kowala w Deerfield, Michigan, chciał w tych dniach nabić swój rewolwer, lecz znalazł naboje za wielkie. Zrazu usiłował je zębami wepchnąć do cylindra co też jako tako szło, lecz gdy usiłował wbijać je młotkiem, natenczas zbuntowały się naboje; cylinder pękł i cały rewolwer się rozprysł. Jedną z kul zdołał Fred ocalić, schwycił ją bowiem nogą, w której dotych czas się znajduje.

* Przez łotrostwo nieznanej osoby która odbiła kłódkę i przerzuciła zwrotnik (switch) w York, Ind., na Baltimore i Ohio kolei w dniu 27 lipca, pociąg osobowy zderzył się z pociągiem towarowym, skutkiem czego inżynier i palacz pociągu osobowego utracili życie, a inżynier drugiego pociągu tak został pokaleczony, że wkrótce potem umarł. Pół godziny przedtem przejeżdżał tędy ekskursyjny pociąg.

* W pobliżu Roanoke, Tex, spadł pociąg towarowy przez palący się most, który został podpalony, o ile się zdaje, aby módz obrabować wagon, w którym miały być przesłane pieniądze dla robotników na owej kolei. Ze służby zostało dwóch dość znacznie ranionych, ale żaden śmiertelnie.

* W Dallas, Tex., kilkunastu łotrów bombardowało zgniłemi jajami prohibicyonistów obecnych na pewnem posiedzeniu. Jedno jaje uderzyło syna pewnego pastora tam także obecnego. „Wolę“, że uderzyli syna mego zgniłem jajem, jak gdyby mu dali kieliszek wódki“ powiedział.

* Pullman, słynny fabrykant wagonów, które noszą jego nazwisko pije „cognac“, za który płaci po $50 za kwartę. Posiada także rożne gatunki „brandy“ i wódek do 50 lat stare. Cygary jego są bardzo drogie i robione podług jego rozporządzeń. Każe je po ukończeniu obwijać w różne aromatyczne liście, i przechowuje przynajmniej przez jeden rok, nim je używa. Najbardziej lubi takie, które były obwijane liśćmi pomarańczowemi.

* Prezydent Cleveland telegrafował komitetowi miasta Memphis, który miał się udać do Washington, aby poprosić prezydenta iżby odwiedził Memphis, żeby tego nie czynił. Inne miasta otrzymają podobne komunikacye. Prezydent jest tego zdania, że petycya piśmienna tyle ma znaczenia co i komitet, i zostanie o ile możności uwzględnioną.

* Prof Tiersch z Lipska udowodnił w tych dniach, że kawał skóry negra zaszczepiony na ciele człowieka białego, stopniowo staje się białym i odnośnie, gdy biała skóra jest wszczepiona na ciele negra.

* W użycie wschodzą butelki papierowe. Atrament, farby, oleje i pewne kwasy od dawniejszego już czasu bywają przechowywane w butelkach papierowych gdyż są bezpieczniejszemi zwłaszcza podczas mrozu.

* W Nowym Yorku daje się czuć brak jaj. Z powodu wielkich upałów psuły się jaja. Tak n. p. otrzymał jeden z przedniejszych handlarzy jajami w przeciągu 24 godzin 1100 beczek jaj, z których 500 zawierały jaja zepsute. Świeżych jaj nie można wcale dostać w Nowym Yorku.

* Lekarze nowoyorscy poczynają obecnie puszczać krew w przypadku rażenia promieniem słonecznym — i to z dobrym skutkiem. Jak wiadomo, to lekarze amerykańscy w ogóle nie są przyjacielami puszczania krwi.

* Na farmie Henninga w pobliżu La Salle, Ill., znajduje się studnia która jest 1600 stop głęboką i wydaje znaczną ilość gazu naturalnego Podczas wiercenia ostatnich 75 stóp, ziemia i kamienie przez świder wydobywane odchodziły same w jakąś przepaść podziemną. Właściciel nie szukał gazu, lecz wody, której dotychczas bardzo mało znalazł.

* W Minneapolis, Minn., znajduje się 184 ludzi, którzy płacą $1000 rocznie za przywilej sprzedawania wódki i piwa.

* Max Weil, który ma posiadać 8 milionów dolarów, jest podobno najbogatszym z 40 milionerów żydowskich w Nowym Yorku.

* Cincinnati chce także zaprosić Clevelanda tak samo Lynchburg w Virginii i wiele innych miast.

* Strajk wypalaczy koksu w Pennsylvanii kosztował tak pracodawców jak i robotników w ogóle $2.000.-000.

* W Key West zachorowało w dniu 28 lipca na żółtą febrę jedenastu ludzi, umarło dwóch.

* Krystyna, królowa Hiszpanii zamierza przedsięwiąść podróż po niektórych prowincyach, aby ludowi wiejskiemu pokazać młodego ich króla.

* Cesarzowa Japonii odwiedzi Stany Zjednoczone w październiku. Pierwszy to raz zajdzie w historyi ludów, że panująca księżniczka w Japonii odwiedzi obce kraje.

* Panna Batcheller, 17 letnia córka jenerała Batcheller w Saratoga, zna siedm języków.

* Księżniczka Pignatelli pogniewawszy się ze swą familią, służy w drugorzędnej kawiarni we Wiedniu.

* W stanie Colorado zajmuje się 300 niewiast chodowaniem bydła.

†

Nekrologia.

— W Dreznie zmarł powieściopisarz Franciszek Lubojacki, znany pod pseudonymem Cariona.

— W Kunicy umarł w dniu 2 lipca kanonik ks. Michał Horosinski licząc lat 82.

— W Gnieźnie umarła w dniu 4 lipca Augustyna Grotkowska.

— W Świątynie umarł dnia 21 czerwca Longin Zukiewicz. Był on żołnierzem z 63 r., walczył w oddziałach Lelewela pod Batorzem, Panagówką i Otraczem i Leszka Wiśniewskiego na Wołyniu. Po stłumieniu powstania osiadł na roli w Sanockiem i spełniał rozmaite obywatelskie obowiązki.

— W Czerniowcach umarła 1 lipca Rozalia Bostan — Jakubowiczowna przeżywszy lat 85.

— W Paryżu zmarł Wojciech de Biberstein Kazimirski.

— W Śremie umarł w dniu 7go lipca Wojciech Ciesielski, liczący lat 82.

— W dniu 5go lipca umarła w Gostyniu Wiktorya z Głowackich Gustowska.

— Klara z Wegnerów Skoraczewska umarła w Miłosławiu dnia 6go lipca.

— W Strzyżowie pod Czernojewem zasnęła w Bogu dnia 4go lipca Bronisława z Lenartowiczów Bogacka.

— W Chełmży umarła w dniu 6go lipca Marya z Sobolewskich Przybyszewska.

CHICAGO.

Carter Harrison, ex-burmistrz chicagoski rozpoczął w tych dniach w towarzystwie swego syna i jeszcze jednego obywatela, podróż na około ziemi. Udali się nasamprzód do St. Paul, potem do Winnipeg, następnie północną Pacific koleją do Vancouver, zkąd parowcem „Batavia“ popłyną do Yokohama w Japonii. Zamiarem ich jest zwiedzić najbardziej zajmujące miejscowości w Azyi, Indye, Egipt, Palestynę i stolice europejskie. Podróż będzie przeszło rok trwała.

— Mer Roche zamianował komitet złożony z 200 obywateli, który ma zaprosić prezydenta Clevelanda, jego żonę, jako i członków gabinetu, aby odwiedzili Chicago. Komitet ten zajmie się urządzeniem przyjęcia dostojnych gości.

— Lorenz Krug, który miał zatruć Łucyę Heidelmeier, córkę jego żony po pierwszym jej mężu, w celu, aby mógł odziedziczyć pieniądze za zabezpieczenie jej życia, został uznany winnym i skazany na lat 18 do domu poprawy.

— McGarigle, który został skazany na trzy lata do domu poprawy za oszukiwanie powiatu Cook, a potem ubiegł szeryfowi Matsonowi, miał być widziany i poznany w Sault, St. Marie, lecz już na terytoryum kanadzkiem. Szeryf Matson wyznaczył $ 2500 nagrody za schwytanie McGarigla.

— W środę ubiegłego tygodnia padło dwóch ludzi od promienia słonecznego.

— W jatkach (stock yards) wybuchł w środę na wieczór pożar w tak nazwanym „Beef House“ Armoura, w którym się przechowywały mięsiwa i inne produkty rzeźnicze, już sprzedane i czekające tylko wysłania do kostumerów. Ogień wybuchł w izbie w której znajdował się łój potrzebny do fabrykacyi oleomargaryny. Pomimo wszelkich usiłowań straży ogniowej, spalił się cały budynek wraz z wielkim zapasem mięsiwa, łoju, skór i t. d. Strata wynosi przeszło $250,000.

— W piątek rano wybuchł w czteropiętrowym domu położonym pod No. 3165 Archer Ave. pożar, który się tak szybko rozszerzył, że tam mieszkającym familiom został odcięty odwrót. Straż ogniowa, która wtargnęła do domu, zastała jedenaście osób jeszcze w łóżkach leżących. Wyniesiono ich. Lekarze wątpią o życiu dziesięciu z nich.

— Jan Pociot i Jan Witkowski chłopcy liczące po 15 lat, poszli się w czwartek po południu kąpać i wprawdzie w rzece w pobliżu Blackhawk, udali się zadaleko w wodę a nie umiejąc pływać zaginęli mizernie. Zwłoki ich znaleziono później. Rodzice pierwszego mieszkają pod No 666, drugiego pod No. 668 Noble ulicy.

— W piątek rano pomiędzy dwunastą a drugą godziną spaliła się bednarnia ex-aldermana Daniela Ryan, położona na rogu W. North Ave i Chicago Northwestern kolei. Strata wynosi około 40,000 dolarów. 50 ludzi utraciło tymczasowo robotę. Znaczną stratę ponieśli także robotnicy Albert Wagner i Ignacy Kitkowski, którzy mieszkali w sąsiednim domu, który literalnie został zalany wodą.

— Strajk cieśli nie jest tak wielkim, jak mniemano, bo po pierwsze tylko kilka set ludzi porzuciło pracę, a po drugie pracodawcy robili ustępstwa, gdzie mogli. Niektórzy z tych którzy zastrajkowali pracują obecnie tylko ośm godzin i dostają 35 centów za godzinę.

— Jeden z komisarzy powiatowych, oskarżonych o sprzeniewierzenie czyli raczej o kradzież pieniędzy powiatu Cook, niejaki Klehm, przyznał się do winy.

— Powyżej już donieśliśmy wkrótce o straszliwym pożarze, który wybuchł w piątek rano w domu położonym pod No. 3165 Archer Ave. Dwa życia ludzkie padły już ofiarą katastrofy, a w chwili, gdy to piszemy, walczy pewien kapitan straży ogniowej ze śmiercią, a 15 innych jest tak poparzonych, że tylko przy najlepszej troskliwości mogą pozostać przy życiu.

Ogień wybuchł w piekarni Chrystyana Essen'a wskutek rozlania warzącego się tłuszczu. W chwili potem zapaliła się podłoga a zaraz potem stał cały „basement“ i pierwsze piętro w płomieniach.

Podczas gdy się zajmowano ratowaniem, spostrzegł Nelson Trudeau, murarz, że żona jego i niewowlątko znajdują się jeszcze na drugiem piętrze. Powracając do domu znalazł ich w tylnej izbie. Widząc że płomienie zajęły już schody, wydarł z łóżka mocny powróz, na którym materac leżał, a związawszy nim na pół żywą niewiastę i dziecię, przymocował go do nogi łóżka, poczem wolno spuszczał ich z okna. Sam zaś widząc się otoczony płomieniami skoczył przez inne okno. Tymczasem był powróz o 12 stóp za krótki a niewiasta z dzieckiem zawisła przed oknem pierwszego piętra. Zaraz potem zajęły płomienie jej szaty. Dziecko zajękło kilka razy i zadusiło się, lecz krzyk boleści nieszczęśliwej niewiasty dał się słyszeć daleko. W tem doskoczył kap. Cowan a przystawiwszy drabinę pobiegł do góry i usiłował siekierą przeciąć powróz, co mu się po chwili także udało. Niewiasta spadła wraz z dzieckiem, ale zarazem też i Cowan, który utracił przytomność skutkiem gorączki. Niewiasta umarła w dwie godziny potem. Umarli więc: Adelia Trudeau, 35 lat stara; Mary Trudeau, rok stara. Poparzeni: Kap. Cowan; Jos. Trudeau, 10 lat; Delia Trudeau, 11 lat; Nelson Trudeau jr., 12 lat; Eliza Trudeau, 15 lat; pani Bonnean, Filip Bonnean, Eliza Blake, Anna Bault, Tommy Blake i Dick Blake.

— J. Deranek, Czech pracujący w składzie drzewa na 22 ulicy, a mieszkający 691 Alport ul., i Oaks, pokrywacz dachów, mieszkający na North a pracujący na Lincoln Ave., zostali w sobotę rażeni promieniem słonecznym.

— Nadzwyczajne i zarazem zwyczajne posiedzenie „Gwardyi Pułaskiego“ odbędzie się w sobotę, 6 sierpnia w hali położonej pod No. 96 W. Division ulicy.

— W sobotę rano spaliła się wielka fabryka wagonów i mostów, spółki Wells & French, położona pomiędzy Paulina i Wood ulicą a Blue Island Ave. i rzeką. Strata $100,000.

— W ubiegłym tygodniu umarło w naszym grodzie 332 ludzi, z tych 180 dzieci nie liczących pięciu lat.

— W wielkim składzie towarów łokciowych spółki „J. W. Tuohy & Co.,“ położonym pod No. 486–488 W. Madison ulicy wybuchł w sobotę na wieczór pożar, który narobił szkody na $10,000. Kilka osób utraciło przytomność skutkiem dymu; stan ich nie jest niebezpiecznym.

— W niedzielę nadeszła wiadomość, że „boodler“ McGarigle szczęśliwie wylądował w Sarnia, Ont. (w Canadzie). Szeryf Matson i wszyscy ci, którzy polowali na uciekiniera mogą obecnie — gwizdać.

Washington.

Washington, 29 lipca. Whitney, minister floty donosi, że rząd zawarł ugodę z „Hotchkiss Ordnance“ kompanią, na mocy której zostanie urządzona w Stanach Zjednoczonych lejarnia armat podług systemu Hotchkissa.

Rząd był zmuszony dotychczas sprowadzać mniejsze armaty. Hotchkiss był Amerykaninem. Gdy w r. 1884 umierał, miało już każde większe państwo lejarnie armat systemu Hotchkissa. Jeden artylerzysta wystarcza dla armaty sześciofuntowej, z której można 25 kul w jednej minucie wystrzelić; w odległości 1000 jardów przebija kula dwa calowę tablicę stalową.

— Główny lekarz Hamilton otrzymał sprawozdanie pomocniczego lekarza Guiteres, który donosi, że w Key West zachorowało do 28 lipca 173, umarło 41 osób na żółtą febrę.

AMERYKA.

Burze i powódź.

Z Great Barrington, Mass., donoszą w dniu 27 lipca: Przekonano się, że woda narobiła więcej szkody, aniżeli dawniej doniesiono. W każdym przypadku wypatrują pola i drogi po teraźniejszej powodzi gorzej jak po zeszłorocznej. Po ulewie cała dolina była jednem wielkiem, burzącem się jeziorem. Wszystkie ziemiopłody zostały zniszczone a rola pokryta kamieniami tak, że kilka lat będzie trwało nim będzie można ją doprowadzić do dawniejszego stanu żyzności. Sprawozdanie o utracie żyć ludzkich było przesadzone. Dotychczas znaleziono zwłoki jednego człowieka tylko. W sąsiedniej części stanu New York nie jest ani jedna fabryka w obiegu.

Pomiędzy Vassallon i Winstow, miejscowościach położonych nad Maine Central koleją przerwała woda groblę na trzech miejscach tak, że trzeba było zatrzymać pociągi.

Ze Susquehanna, Pa., piszą w tym samym dniu: Nawałnica wczorajsza była najgorsza, jaką dotychczas w tej okolicy miano. Cztery mile ztąd w Red Rock zabrała woda około 1000 stóp toru Erie kolei i wrzuciła do rzeki. Na Jefferson kolei nie mogły pociągi chodzić ponieważ z gór stoczyły się niezmierne masy ziemi na tór.

Z Binghamton, N. Y., piszą: Wskutek ulew wzmogła się woda w okolicy Deposit tak, iż całe miasto stoi pod wodą; do składów nie ma przystępu. Dworzec jest także zalany, woda jest tam dwie stopy głęboka.

Powódź.

Z Columbus, Ga., donoszą w dniu 31 lipca: Nasze miasto jest mniej więcej środkiem obszaru który został zalanym skutkiem deszczu, który tu padał przez dni cztery. Za same groble, które przez wodę zostały zabrane wynosi strata $1.500,000.

Z Augusta donoszą, że szkoda wyrządzona przez powódź nad rzeką Savannah wynosi nie mniej jak $600,000, a nad rzeką Oconee w Baldwin powiecie nie mniej jak $100.000. W Savannah dolinie nie ma też ani kukurudzy ani też bawełny. Woda zabrała wszystko. Całe miasto Augusta stoi pod wodą.

Upały.

W Kansas City wskazywał ciepłomierz w piątek przed południem od 102 do 106 stopni ponad zerem. Trzy czy cztery osoby zostały rażone promieniem słonecznym.

W Nebraska City wzniosło się żywe srebro aż do 110 stopni i bardzo wiele ludzi padło od promienia słonecznego. W całym powiecie Otoe powysychały prawie wszystkie strumienie, cysterny i studnie.

W Omaha 103, w Champaign, Ill., 110, w Hamburg, Ia., 106 stopni w cieniu w tym samym dniu.

Wielki pożar w Cincinnati.

W piątek po południu wybuchł pożar w Cincinnati (w tak nazwanym Sloptown) w dzielnicy, która się rozciąga od Cincinnati, Hamilton i Dayton kolei do wzgórza, a od Gestr na północ po jednej i drugiej stronie State ulicy i zniszczył tę część miasta zupełnie. Obszar ten obejmował około 6 akrów — na nim stało mnóstwo starych domów drewnianych, parę budynków ceglanych i kilka obór, w których się znajdowało 80 sztuk krów, które wszystkie ocalono.

Panię Mary Miller ocalono z jej niemowlęciem z drugiego piętra w płomieniach stojącego budynku. Pięciu strażaków i jeden policyant utracili przytomność z powodu wielkiej gorączki i trzeba było ich odwieść do ich mieszkań. 150 ludzi utraciło przytułek.

Republikańska konwencya stanu Ohio.

Republikanie, którzy w dniu 27 lipca w Toledo, O., się zgromadzili, popierają Shermana jako kandydata na krzesło prezydenta Stanów Zjednoczonych. W platformie swej wyrażają swe zadowolenie z prawa uchwalonego za wnioskiem Dow'a, żądającego wysokiego „license“ i żądają więcej praw tego rodzaju; dalej oświadczają się za ochroną cła i występują energicznie przeciw imigracyi osób, które przybywają po zawarciu kontraktów z osobami tutaj zamieszkałymi. Platforma potępia demokratyczną partyę w Ohio i w ogóle oświadcza się we wszelkich kierunkach za dawniejszemi zasadami republikańskiemi.

Demokraci w Stanie Maryland.

W dniu 27 lipca odbyła się w Baltimore demokratyczna konwencya Stanu, aby wybrać kandydatów na urzędy: gubernatora, kontrolora i głównego prokuratora. Konwencya przyjęła uchwały, w których pochwala administracyę Clevelanda i żąda aby reprezentanci w kongresie starali się o zniżenie podatków, wstrzymanie imigracyi pauperów i zbrodniarzy, i o nowe prawa wyborcze.

Kandydatem na gubernatora został wybrany Elihu E. Jackson, liczący zaledwie lat 50; urodził się w Wicomico i jest właścicielem znacznych składów drzewa budulcowego. Za młodu służył u farmera, sam się edukował, tak iż mógł później zająć miejsce nauczyciela, nareszcie wyrobił sobie na wschodniem wybrzeżu Stanów Zjednoczonych wziętość biznesową i polityczną.

Także wesele.

W Carbon, Ind., znajduje się mała osada Słowaków pracujących w tamtejszych kopalniach węgli. Kilka dni temu wyprawiała młoda para słowacka wesele, gdy kilku Irlandczyków, także górników, przybyło i poczęło tam obecnym się sprzeciwiać. Byli nimi: John Ross, Thomas Edwards, John Morgan, Thomas Rasser i John Ryan. Przyszło do krwawej bójki, podczas której John Ross, został zabity a dr. J. E. Nutt, który niezawodnie chciał pogodzić waśniących się, nadwerężono niebezpiecznie czaszkę. Irlandczycy widząc co się stało, uciekli z wyjątkiem Morgana, którego uwięziono.

Ojcobójca.

Farmer Józef Neave, mieszkający ośm mil od Falmouth, Ky., został w dniu 27 lipca zastrzelony przez własnego syna, gdy pomimo protestu tegoż chciał ze stodoły wywieść część plonu pszenicznego, która była jego własnością. Syn zabarykadował się we własnym domu, gdy widział zgromadzający się tłum, który go chciał powiesić. Bliższych szczegółów nie ma.

Nieszczęścia kolejowe.

Skutkiem zderzenia się pociągu towarowego z pociągiem wiozącym robotników w pobliżu Hopedale, Ill., na Chicago i Alton kolei utraciło 12 robotników życie, a 30 odebrało mniej lub więcej niebezpieczne rany.

— W pobliżu Cumberland, Md., na Baltimore i Ohio kolei spadł parowóz z kilkoma wagonami mostu nad Mount Sewage rzeką, którego filary zostały zabrane przez wodę. Inżynier i palacz zostali na miejscu zabici a hamownik jeden poniósł niebezpieczne rany.

— W Ridgewood, Pa., przejechał pociąg Pennsylvanii kolei powóz, w którym się znajdowały cztery osoby. Utraciły życie. Były niemi: panna Amanda Fritz, Hattie Fritz i dwoje jej dzieci: jedno liczące 18, drugie 3 miesiące.

Następstwo burzy.

Z Reading, Pa., piszą w dniu 28 lipca: Wskutek niezmiernych ulew w ostatnich dniach wzmogła się woda w rzece Little Lehigh, która wystąpiła dziś ze swego koryta i zalała obszar obejmujący około 15 akrów roli, na których się znajdowało kilka kopalń; niektóre są 150 stóp głębokie i są przepełnione wodą; budynek i maszynerya stoją w wodzie, a 200 robotników nie ma pracy. Pobawi to kilka miesięcy nim robota się znów rozpocznie. Wielu z nich z wielką biedą zdołało ocalić życie.

Z grodu śmietankowego.

(Milwaukee).

Z Milwaukee donoszą w dniu 28 lipca: Traeumer, major czwartego batalionu, który co dopiero wrócił z ćwiczeń wojskowych, jest zarazem komisarzem prac publicznych. Wczoraj spotkał się z oddziałem polskich niewiast i został zmuszony do odwrotu. Ludzie wojskowi oświadczają, że major nie jest odpowiedzialnym za porażkę, gdyż położenie, w którem się znajdował, nie jest przewidzianem przez taktykę i artykuły wojny. Rok temu otworzono aleę pomiędzy Grant i Becker ulicami w czternastej wardzie. Ponieważ mało używano tej alei, dla tego w pobliżu mieszkający Polacy skorzystali z tego i pobudowali chlewy dla nierogacizny i tym podobne gospodarskie domowe zakłady. Doniesiono o tem radzie prac publicznych, a major Traeumer udał się do alei, aby takową dać wyczyścić i przeznaczyć dla pierwotnego użytku. Przyszedłszy na miejsce, oświadczył właścicielom różnych i licznych chlewów świńskich, aby się wynieśli z owej alei.

Naczelnicy familii byli w pracy, lecz niewiasty dowiedziały się o wizycie majora i poczęły wychodzić ze wszech chat i zaułków. Nie bawiło pięć minut a urzędnik znajdował się w środku całej armii amazonek, gotowych bronić swych pieszczochów domowych. Im więcej major starał się wytłómaczyć sprawę, tem bardziej jątrzył waleczne Polki. Widząc nareszcie że i nawet odwrót mu odcięto, major wykonał sprytny ruch boczny i dotarł do swego powozu, poczem pospiesznym krokiem zrobił odwrót pozostawiając amazonki paniami pola walki. Major chce podobno powrócić, lecz już nie sam, ale na czele doborowego oddziału.

Dobry apetyt.

W tych dniach zaaresztował policyant Jenkins ze stacyi na 30 ulicy w Nowym Yorku Karóla Rider, 42 lat liczącego negra. Idąc E. 18tą ulicą spostrzegł go trzymającego przed ustami nieżywego kota i smacznie go zajadającego.

„W snach moich słyszałem głosy mej zmarłej żony i rodziców,“ rzekł do stróża bezpieczeństwa. „Wciąż mi mówili, że nie będą mieli spokoju w niebie, póki nie zjem stworzenia ludzkiego lub też kota. Co noc słyszałem ten sam rozkaz i postanowiłem usłuchać. Całą przeszłą noc chodziłem, lecz nie mogłem spotkać żadnego mężczyzny, niewiasty lub dziecka, któreby się chciało dać zjeść. Polowałem wtenczas na żywe koty, lecz nie mogłem żadnego schwycić. Szczęśliwym przypadkiem znalazłem nieżywego tego, a teraz mogę zadosyć uczynić życzeniom mych rodziców i mej żony.“ I począł znowu żarłocznie zębami rozdzierać nieżywe zwierzę. Jenkins wyrwał kota z jego rąk i spostrzegł że tylne nogi i część karku znalazły drogę do żołądka negra, który tak się rozjątrzył, że mu odebrano resztę kota, iż było potrzeba dwóch policyantów, by go zaprowadzić do stacyi policyjnej. Straszliwy przedstawiał widok, bo twarz i odzienie jego było obryzgane krwią. Policyanci zmusili go do umycia twarzy i rąk i zaprowadzili do sędziego, który go odesłał do komitetu odnośnego, aby tenże się przekonał o jego stanie zdrowia.

Rycerze Pracy.

Z Baltimore donoszą w dniu 27 lipca: Kardynał Gibbons otrzymał wczoraj wiadomość telegraficzną, że Ojciec św. nie uznaje Rycerzy za Stowarzyszenie nieprzyjazne kościołowi. Kardynał twierdzi, że nie dostał jeszcze szczegółowego rozporządzenia, lecz mniema, że wkrótce takowe odbierze. Kościół, rzekł dalej, nie potępi Rycerzy, dopókąd oni będą się wstrzymywali od łączności ze socyalistami, anarchistami i im podobnymi i się ograniczą na chwalebnej dążności polepszenia stanu robotniczego, bez nadwerężenia praw innych ludzi.

Jeszcze o konwencyi republikańskiej Stanu Ohio.

Toledo, 28 lipca. Po rozpoczęciu sesyi przeczytał exgubernator Foster platformę, która się oświadcza za ochroną cła, o ile przemysły krajowe mogą dostarczyć przedmiotów dla potrzeby kraju, potępia finansową politykę cła demokratów z Ohio, żąda praw przeciw imigracyi anarchistów, komunistów, wielożeńców, zbrodniarzy, lunatyków, wyrzutków innych naród i robotników z którymi zawarto kontrakty w cudzoziemskich krajach; radzi, aby porzucono wszystkie spory, lecz obroniono stósunki prawne, które powstały po wojnie domowej, i aby kongres czuwał nad wyborami swych członków; żąda także cło na zagraniczne wełniane towary i wełnę, tak iżby państwa zagraniczne nie mogły konkurować z krajem; żąda dostatecznych pensyi dla weteranów tak z armii, jak i marynarki, polepszenia narodowych dróg wodnych i szerzenia oświaty przez rząd; gdyby dochody stały się za wielkiemi, to nasamprzód ma być zmniejszony podatek za tabakę i tytoń, grunta publiczne mają być zachowane dla prawdziwych osadników, prawa przeciwko nabyciu własności przez cudzoziemców mają być ściśle przestrzeżone; potępia sposób, w jaki Cleveland wykonuje reformę służby cywilnej, wyraża szacunek republikanów dla Gladstona, Parnella za ich prace dla Irlandyi; potępia weto Clevelanda co do praw pensyjnych; pochwala administracyę Forakera w Ohio, a zwłaszcza, że zaprotestował przeciw oddaniu południowcom sztandarów im zabranych podczas ostatniej wojny i t. p. nareszcie wypowiada życzenie, żeby Sherman dostał nominacyę na kandydata do krzesła prezydenta Stanów Zjednoczonych.

Kandydatem na gubernatora został zamianowany Foraker, teraźniejszy gubernator; na wicegubernatora kapitan Lyons, sędziego najwyższego William Spurr z Trumbull.

— *Tajemnicza świnka* Wielce zabawna hystoryjka wydarzyła się niedawno na rogatce Hernals w Wiedniu pewnemu wieśniakowi, który przywiózł do miasta furę siana. Strażnik finansowy zadał poczciwemu chłopkowi zwykłe pytanie:

— Nie macie nic do oclenia?

— Nic, bynajmniej — odpowiedział chłopek. W tejże samej chwili ozwał się z głębi wozu podejrzany ton: uj — uj!

Strażak stanął zdumiony.

— Uj — uj — uj — zakwiczało znowu z wozu.

— Dam ja wam, przemycać świnie — ofuknął chłopa strażak i pchnął szpikulcem w siano.

Na to ozwał się kwik bólu, a mimo to zarzęczał chłop o swej niewinności i bąkał coś o czarownicach, o szatanie i jego dziełach.

— Zrzucać mi zaraz siano — rozkazał strażak.

Stało się jak polecił organ władzy. Tymczasem zebrało się około wozu sporo ludzi, którzy w miarę jak zrzucano siano, słyszeli coraz wyraźniejsze kwiczenie świnki. Nareszcie wypróżniono wóz do ostatniego źdźbła, a tu świnki ani śladu.

Można sobie wyobrazić ogólne zdziwienie i skonfundowanie strażaka, który nie wiedział sam, co ma na to wszystko powiedzieć.

Jakiś pan, który się przyglądał całej tej scenie, chciał się cichaczem wynieść z tłumu, ale go zatrzymali niektórzy widzowie, a zarazem rozwiązali całą zagadkę okrzykiem: Aha, brzuchomówca p. Donner.

Ta owacya pochlebiała mu widocznie i z pewną dumą dziękował za nią swoim znajomym. Obecny policyant był jednakże zdania, że p. Donner nie powinien był brzuchomówstwem wprowadzać w błąd organów straży finansowej. Skończyło się na tem, że predestygatora „tajemniczej świnki“ zawezwano do policyi... Jest nadzieja, że mu tam nie zrobią wielkiej krzywdy i uwzględnią żart na koszt chłopka z sianem

Lekarze przekonali się

że zaraźliwy i obcy pierwiastek w krwi który jest wynikiem zatwardzenia, spowoduje reumatyzm. Pierwiastek ten osiada na drażliwem podskórnem pokryciu muszkułów i włóknach stawów, wywołując ciągły ból, przechodzący z jednego miejsca do drugiego i skupiający się jako wapienna lub kredowa materya która wywołuje sztywność i wykrzywianie się członków. Żaden fakt, który dowiadczenie okazało, nie przedstawia większych dowodów od HOSTETTERA STOMACH BITTERS, jak to że lekarstwo to używane dla różnych słabości, w trzymuje te straszliwą i okropną chorobę; udowodnionem jest także, że jest lepszem od tych trucizn, których się używa do wstrzymania jej, gdyż ta medycyna zawiera tylko uzdrawiające ingredyencye. Jest także najlepszem lekarstwem dla febr malaryalnych, zatwardzenia, trudności trawienia, słabości nerek i pęcherza, bezsilności i innych dolegliwości. Uważajcie, ażebyście nie kupowali sfałszowanego lekarstwa.

☞ Kto nie ma papierowych pieniędzy a nie może wykupić „Money Order“ niech przyśle na książki lub Gazetę wartość w markach pocztowych (Post stamps), których może kupić na każdej poczcie.

OBRAZY
POLSKO-NARODOWE,

któremi każdy Polak

w Ameryce

powinien swój pierwszy pokój przyozdobić, do nabycia w księgarni Polskiej W. Dyniewicza.

I

Matki Bozkiej Częstochowskiej, z herbami Polski, Litwy i Rusi, w sześciu kolorach, rozmiaru 19 × 24 cale po c. 75

II

Jana III Sobieskiego, pogromcy Turków pod Wiedniem, w pięciu kolorach, rozmiaru 24 × 30 cali po c. 75

III

Tadeusza Kosciuszki, bohatera Polski i Ameryki w siedmiu kolorach rozmiaru 18 × 24 cali po c.75

IV

Pamiątka przyjęcia pierwszej komunii św. z podpisami (osobno) po polsku, angielsku i niemiecku w dziewięć kolorach rozmiaru 10½ × 15, po c. 15

KATALOG KSIĄŻEK

drukowanych w drukarni „Gazety Polskiej“
WŁ. DYNIEWICZA,
W CHICAGO.

1. POŚREDNIK POLSKO-ANGIELSKI, książka dla Polaków w Ameryce dla łatwego nauczenia się po angielsku, opisaniem każdego wyrazu, jak się ma wymawiać; wypracował W. Dyniewicz, przejrzane, poprawione i znacznie powiększone, a mianowicie dodane są [illegible] i różne listy w polskim i angielskim języku ... c. 35
2. ŻÓŁTY GENERAŁ, z opowiadań wieczornych spisane przez Wł. Łozińskiego ... c. 40
3. KSIĄŻKA DO NABOŻEŃSTWA zajmująca 450 stronnic drobnego druku, zawierająca nabożeństwa na każdy dzień całego roku, do Mszy św., Spowiedzi, Komunii, Litanie, Nieszpory łacińskie, Drogę krzyżową, o pieśni łacińskich, 42 pieśni polskich, Kalendarzyk itd. wydanie dla kobiet ... 1.50
4. BIALI I CZARNI, powieść z życia Litewskiego skreślił Jan Sygmo ... c. 25
5. GAŁĄZKA CIERNIOWA, powieść przez Pauling z L. Wilkońską ... c. 40
6. PIĘĆ P. MINUS JEDNO R. Wielka Ramota z wspomnień ojczystych, spisana przez Jul. Boraina ... c. 40
7. KWIAT NIEWINNOŚCI, książeczka do nabożeństwa dla dzieci, osobne wydanie dla chłopców i osobne dla dziewcząt po ... c. 25
8. ŻYWOT GENOWEFY powieść moralna bardzo wzruszająca z starożytnych czasów .. c. 30
9. ELEMENTARZ POLSKI, czyli nauka czytania, pisania i rachowania dla szkół katolicko polskich w Ameryce, wypracował W. Dyniewicz ... c. 25
10. MAŁY ELEMENTARZYK Polski wypracował Wł. Dyniewicz ... c. 8
11. KATECHIZM dla szkół katolicko polskich w Ameryce ... c. 8
12. PIĘKNA HISTORYA o cierpliwej Helenie córce króla Antoniusza ... c. 15
13. RÓŻANIEC ŻYWY, czyli reguły Różańca ś. z modlitwami na cały tydzień, powiększony kilku pieśniami do Matki Boskiej ... c. 20
15. LUDZIE LEŚNI i Wieszcze dzieci ... c. 5
14. WYPRAWA NA SYBIR i OSTATNIE CHWILE SZPIEGA przez Alex. Bednawskiego c. 5
16. ŚLUB KRÓLEWSKI, WARSZAWA DNIA 6 KWIETNIA i BOLESŁAW ŚMIAŁY, król Polski, przez Alex. Bednawskiego ... c. 8
17. WYPRAWA PO ŻONĘ, według opowiadania starego organisty Franciszka Gączarzewicza, spisał Paweł Gawrzyjelski ... c. 10
18. ARYE POLSKIE, zebrane dla Polonii w Ameryce przez W. Dyniewicza ... c. 25
19. POWINSZOWANIA dla rodziców i innych drogich osób ... c. 20
20. PROROCTWO Michaldy, królowej ze Saby c.15
21. SENNIK, czyli wróżenie ze snów ... c. 15
22. ŻYWOT św. Wincentego a Paulo ... c. 10
23. DOKĄD IDZIESZ ... c. 5
24. LISTEK WŚRÓD BUKZY, epizod z wojny francuzko-pruskiej ... c. 10
25. MYNHAUSEN nowy, ten z długim nosem, czyli dziwaczne podróże i figle ... c. 10
26. HRABIA PAROBKIEM U KMIECIA, powieść wyciągnięta z Ramot Ramotków Wilkońskiego ... c. 10
27. JAN ORLIK, znalezione dziecko w gnieździe orlem ... c. 10
28. KSIĄŻECZKA JUBILEUSZOWA ... c. 8
29. BUTY DZIADUNIA, opowiadania Jana Zacharyasiewicza ... c. 10
30. GABRYEL HOŁUBEK, wielki wojownik polski ... c. 10
31. KALAMBURY czyli dowcip i prawda dla rozrywki i pouczenia ... c. 10
32. MINISTRANTURA z dodatkiem dwóch pieśni narodowych ... c. 5
33. GORZKIE ŻALE czyli Pasye ... c. 5
34. NIESZPORY ŁACIŃSKIE ... c. 5.
35. DROGA KRZYŻOWA, czyli Stacye ... c. 10
36. DWIE MSZE I NIESZPORY po polsku .. c. 4
37. ZEMSTA czyli wymierzenie sprawiedliwości przez Polkę, kochającą całem sercem Ojczyznę i jej bohaterów ... c. 10
38. DWIE POWIEŚCI, 1. Dzień 26 Lutego, 1846 r. w Poznaniu i powiastka Pauliny z Ł. Wilkońskiej ... c. 10
39. KATECHIZM większy ... c. 25
40. CZTERY POWIEŚCI 1. z Niedalekiej przeszłości, Nowela przez M. D. Chanskiego. 2, Noc na pobojowisku z wojny turecko-moskiewskiej 1877 i 1878, 3, Moc Duszy, opowiadanie Edmunda de Amicis, przetłumaczył z włoskiego Piotr Zubrzycki. 4. Zbieg ... c. 25
41. O JANIE TWARDOWSKIM, wielkim czarowniku i jego sprawkach wraz z powieściami o czarach: Czarownica, o spaleniu 14 mniema[illegible] czarownic w Doruchowie, Madejowe łoże, Chło[illegible] diabeł, Osieczna ... c. 30
42. OPOWIADANIE podróżnego o strasznie dziwnem łożu ... c. 10
43. BITWA pod Kobylanką dnia 6 maja 1864.. c. 5
44. DROGA KRZYŻOWA czyli obchód Stacyi dla pożytku dusz ludzkich, z polecenia XX. H. Gulskiego i H. Górskiego ... c. 10
45. KORONKA na cześć niepokalanego poczęcia Najświętszej Maryi P. Bogarodzicy ... c. 3
46. HISTORYA o siedmiu mędrcach ... c. 25
47. SKARB WATAŻKI, mocno i pięknie oprawna ... c. 75
48. KRWAWA NOC ... c. 10
49. LIST Agatona Gillera o organizacyi Polaków w Ameryce ... c. 10
50. ASKINIA BEATUSA, w mocnej oprawie ze złoconym tytulikiem ... c. 75
51. JÓZEF KONIUSZEWSKI, wspomnienie z czasów prześladowania Unitów na Podlasiu, spisał Nadbużanin ... c. 25
52. KWIAT PRERYI między Indyjczykami, powieść z zachodnio-północnej Ameryki, Ch. A. Murray, przełożona na polskie przez Józefa Betkowskiego, w mocnej oprawie ze złoconym tytulikiem ... 1.25
53. ŚPIEWNIK pieśni nabożnych zawierający 630 pieśni, jako to: Pieśni codzienne, Mszy św. Nieszpory polskie. Nieszpory łacińskie. Pieśni na uroczystości pańskie na Święta Matki Boskiej i Świętych Pańskich, Pieśni za Polskę, niemniej pieśni przygodne, Psalmy, Suplikacye i t. d. ... 1.00
54. DZIEJE starego i nowego Testamentu czyli Historya biblijna dla szkół polskich z 100 obrazkami, mapą Palestyny i Egiptu, mocno oprawna w ozdobną okładkę ... c. 40
55. ZOFIA KOSSAKOWSKA, powieść historyczna w mocnej opr. ze złoconym tyt. ... c. 60
56. OBRAZKI I OPOWIADANIA OBOZOWE przez Alfreda Barwińskiego ... c. 30
57. Z PRZYPADKÓW POLSKIEGO WĘDROWCA Swe własne przypadki i przygody na lądzie i na morzu opisał Władysław Hoppe ... c. 15
58. GRATULANT, oraz Pieśni weselne dla młodzieńców i drużbów, zawierający: Zaprosiny na wesele — Oracye weselne — Mowy przed wyjazdem do kościoła i przed ślubem — Powinszowanie drużby przy wyjeździe do kościoła w czasie tańca i przy uczcie — Życzenia w dniu weselnym — Piosneczki weselne ... c. 35
59. WYPRAWA PO ZŁOTE RUNO, Wielisława. 15
60. LISTOWNIK Polsko-Amerykański. Podręcznik zawierający: Naukę pisania listów i gotowe wzory listów, w wszystkich przypadkach życia, mianowicie: Listy pocieszające, upominające, dziękczynne, polecające, radzące, o pisujące, powinszowania, podania itd., a wreszcie listy sławnych mężów, Sobieskiego, Kościuszki, Poniatowskiego, Mickiewicza, Słowackiego, Krasińskiego, Szajnochy, Libelta, Krazzewskiego, Morawskiego i Napoleona szczególnie zastósowany do użytku i wygody Polaków w Ameryce ... c. 60
61. KONSTYTUCYA 3 Maja ... c. 10
62. PRZEWODNIK do pisania listów miłosnych oraz tyczących się ożenia i zamężpójścia .. c. 35
63. POJEDYNEK kapitana Bogusławskiego z ucztą u Iwana Groźnego ... c. 15
64. TAJEMNICE Różańca Świętego na kartkach wydanie drugie pęczek (15 Tajemnic) ... c. 10
65. ALPEJSKI KWIATEK. Nowelka ze wspomnień lekarza turysty, przez Michała Wołowskiego ... c. 10
66. ŻYWOT ŚW. WOJCIECHA skreślony przez Ks. H. Koszutskiego, proboszcza w Mielżynie ... c. 15
67. KRAKOWIAKI śpiewane ze źródeł etnograficznych i własnych notat zebrał Zygmunt Gloger ... c. 8
68. JAK SIĘ ZEMŚCIŁ borowy Zielonka na Wojtkiem Bruchyłą. Powieść ludowa poznańsko-amerykańska. Napisał Jan Niemir .. c. 5
69. ŻYWOT św. Patrycyusza ... c. 5
70. STANISŁAW I DOLORES, Nowela z Niekku. Napisał Władysław Hoppe ... c. 5
71. PIOSNKI, DUMKI I ARYE NARODOWE ... c. 5
72. BOLESŁAW czyli dalszy ciąg Genowefy c. 30
73. OBRAZKI HISTORYCZNE ... c. 15
74. DZIEJE NARODU POLSKIEGO przez A. Choiecszewskiego. Ozdobione 78 obrazkami ... c. 40
75. SYN BURMISTRZA. Obrazek z niedawnej przeszłości, przez F. Choińskiego ... c. 30
76. KONIK ZWIERZYNIECKI. Powieść i Obraz przez Sierpińskiego ... c. 10
77. MARCIN MRĄGA. Powiastka historyczna z ziemi kaszubskiej, przez Józefa Grajnerta. (Z Ryciną) ... c. 15
78. HISTORYA o Książęciu Stylfrydzie i synu jego Bracwiku ... c. 10
79. ABECADŁO z obrazkami treści religijnej, dla dzieci polskich w Ameryce. Przez W. Dyniewicza ... c. 15
80. ODGŁOS Z NAD MORZA. Poezye polsko-amerykańskie. Napisał Paweł Gawrzyjelski ... c. 25
81. PRZYJACIEL DOMOWY. Użyteczne rady i wskazówki o domu i gospodarstwie, zebrane przez Gazetę Polską ... c. 25
82. SOBIESKI POD WIEDNIEM. Tragedya w pięciu aktach, napisana dla szkół polskich w Północnej Ameryce, przez K. K. ... c. 30
83. JAN III SOBIESKI, król polski, obrońca chrześciaństwa pod Wiedniem ... c. 10
84. ZAMEK nad Czarnem Morzem. Powieść oryginalna przez * * * ... c. 40
85. OBRONA św. Częstochowy, historya cudowna a prawdziwa o Jacku Brzuchańskim, mieszczaninie Częstochowskim, na cześć i chwałę Boską a dobrym ludziom na pocieszenie opowiedziana przez Józefa z pod Krakowa z 3 rycinami ... c. 10
86. BARTOSZ GŁOWACKI, czyli ostatnie uszlachcenie. (Nobilitacya.) Ustęp z dziejów 1794 roku. Z trzema rycinami ... c. 15
87. GRAMATYKA POLSKA ułożona przez Teodozego Sierocińskiego, profesora języka polskiego i literatury. Drukowana dla szkół polskich w Ameryce, z wydania [illegible]nastego, w mocnej oprawie ... c. 25
88. PRZEKLĘTY SZCZUPAK ... c. 10
89. STACYE czyli droga krzyża Jezusowego od prawiane w archidyecezyi gnieźnieńsko-poznańskiej. Z czternastoma rycinami ... c. 10
90. J. M. J. Książka zawierająca Koronkę, Nowennę, Litanie, Modlitwy i Pieśni do świętego Józefa ... c. 10
91. EUSTACHIUSZ. Powieść z pierwszych wieków chrześcijaństwa. [illegible] wefy i Koszyka Kwiatów ... c. 30
92. NIEPRZEPŁACONY PIERŚCIEŃ, czyli kto ma szczęście, ten prowadzi swą ulubienicę do domu. Dziwna powiastka o ubogim szewczyku i Zulimie, córce sułtana tureckiego ... c. 15
93. HISTORYA o rycerzu złotoskrzydłym, o porwanej dziewicy z drogim klejnotem i złotym zamku. Opowiedział I. Danielewski ... c. 10
94. TANIEC ŚMIERCI. Opis wszystkich stanów od papieża aż do kmiecia, jak ich śmierć do tańca prosi ... c. 10
95. O KASI, ładnej dziewczynie ... c. 10
96. POWIEŚĆ o końcu życia Piłata Pontskiego 10
97. KOSZYK KWIATÓW. Powieść przez Ks. Schmidt ... c. 30
98. SZKAPLERZ WIARUSA, powieść obyczajowa przez Józefa z nad Obry ... c. 30
99. ZAKLĘTY DWÓR powieść przez Walerego Łozińskiego, mocno oprawna z złoconym tytulikiem ... $1.75
100. ULICA NAD WISŁĄ. Krotochwila w dwóch aktach ze śpiewkami napisana przez Karola Kucza ... c. 50 trzy za jednego $1
101. The 12 day of September, 1883, is the 200th anniversary of one of the grandest events in history, John Sobieski, King of Poland, conquers the Turks under the Walls of Vienna Sept. 12. 1683, and Forever after Relieves the whole Christian World from the Iron Yoke of the Turks ... c. 75
102. SMOK we wsi, czyli strach ma wielkie oczy. [illegible]
103. PIERWSZE WOJNY KRZYŻOWE. z dodatkiem krótkiej wiadomości o następnych c. 10
104. KSIĄŻKA PUNKTOWANIA ... c. 10
105. HISTORYA o siedmiu mędrcach w litewskim języku „Historija septyniu Mokitoju iž Lau kiszko ant Letuwiszkos kalbos per Augusty na Zeytz, zakonika Piardeta“ ... c. 50
106. JOZAFATA DOLINA czyli Sąd Ostateczny napisał x. Feliks Bondek, Pleban z Krzyżanowic, Dyecezyi Tarnowskiej ... c. 30
107. ZAMEK DUCHÓW, czyli podstępy fałszerzy pieniędzy i Niezwykły Sen, czyli nerwowa dama paryzka. Opowiadanie lekarza francuzkiego ... c. [illegible]
108. NAD SPREĄ. Obrazki współczesne przez B. Bolesławitę w mocnej oprawie ze złoconym tytulikiem ... c. [illegible]
109. WĘGLARZ Z WALENCYI. Przez Autora Jaskini Beatusa i Koszyka Kwiatów ... c. 30
110. JASNA GÓRA CZĘSTOCHOWSKA, gdwęda przez Karola Kucza ... c. 10
111. PŁACZ I NARZEKANIE Ojców świętych czyli siedm ksiąg Mojżesza ... c. 35 w mocnej oprawie ze złoconym tytulikiem ... c. 60
112. ARYTMETYKA czyli książka rachunkowa dla szkół polskich w Ameryce, opracował podług arytmetyk amerykańskich Kazimierz Dyniewicz, w mocnej oprawie ... c. 35
113. RINALDO RINALDINI, sławny dowódzca rozbójników XVIII wieku, Czyny jego towarzyszów czyli tajemnice gór, wąwozów i dolin Włoch. Cena pojedyńczego egzemplarza ... c. 60 W mocnej oprawie ze złoconym tytulikiem ... c. 85
114. Z PRZYGÓD TUŁACZA. Wędrówki swe po różnych krajach opisał W. Karłowski. Cena pojedyńczego egzemplarza ... c. 25
115. KSIĄŻKA ZBIOROWA. Zawiera: 1. Opowiadanie podróżnego o strasznie dziwnem łożu. 2. Bitwa pod Kobylanką dnia 6 maja 1864 r. 3. Djabeł w łóżku hotelowem, przez Wiktora S. Van Bergh. 4. Teodor, Król Borów, powieść korsykańska, przez Zygmunta Krasińskiego. 4. Wyprawa profesora Nordenskjoelda do bieguna północnego ... c.25
116. ZAKLĘTA DZIEWICA z brodą czyli cyrulik zbawca, przygoda Bertrama w zamku. Cena ... c. 10
117. ŻYWOT Najświętszej Panny Matki Zbawiciela przez Wielogłowskiego ... c. 60
118. PRZYJACIEL DZIECI książka do czytania zastósowana dla szkół polskich w Ameryce ... c. 40
119. POWRÓT z WOJACZKI, powiastka z czasów powstania Tadeusza Kościuszki ... c. 15
120. BOCHATERSKA RODZINA, urywek z powstania 1863 r., zdarzenie prawdziwe opisał Wł. Czaplicki ... c. 15
121. KUCHARKA POLSKA I AMERYKAŃSKA, zawierająca kilka set przepisów kucharskich dla młodych mężatek, kucharek i gospodyń na tanie i smaczne przyrządzanie rozmaitych potraw, a szczególnie: zup, sosów, jarzyn, potraw mięsnych i postnych z uwzględnieniem potraw polskich, a mianowicie: barszczu, bigosu, zrazów, flaków i pieczywa amerykańskiego jako to: cakes, oiskujts, muffins, pies i t. d. ... c. 68
122. FOJATA córka Lizdejki, albo Litwini w XVI wieku, romans historyczny przez Bernatowicza, w mocnej oprawie i z pozłacanym tytulikiem ... $1.75
123. INAUGURACYA Grover Clevelanda, pierwszego po 24 latach z stronnictwa demokratycznego, wybranego prezydenta Stanów Zjednoczonych, w dniu 4 marca 1885 r. ... c. 5
124. MAŁY LISTOWNIK dla dzieci ... c. 25
125. ŚŚ. CYRYL I METODY Apostołowie Słowian ... c. 5
126. UTWORY kapitana Męczyńskiego ... c. 5
127. CUDZE SZCZĘŚCIE. Obrazek przez Bronisława Grabowskiego z pod Jasnej Góry c. 10
128. PISANKI WIELKANOCNE, powiastka przez ks. Schmida ... c. 15
129. JAK SOBIE POŚCIELESZ, tak się wyśpisz ... c. 10
130. W RĘKACH ŚMIERCI, przez Karłowskiego ... c. 10
131. CÓRKA HETMAŃSKA przez Piotra Jaxy Bykowskiego ... c. 30
132. POWIASTKI POLSKIE, przez Fr. hr. Skarbka ... c. 30
133. O ZASŁUŻONYCH KRAJOWI POLAKACH przez W. Anczyca ... c. 15
134. ZDARZENIE NA POLOWANIU w puszczy litewskiej, opowiadanie Wisłockiego ... c. 5.
135. KRÓTKI RYS początku rozwoju i obecnego stanu Instytucyi zakładu św. Kazimierza w Paryżu pod przewodnictwem W-bnej Matki Teofili Mikułowskiej ... c. 5
136. KRWAWE SIEROTY powieść napisana przez W. S. ... c. 15
137. ROZMOWA POLAKA Z KASZUBĄ ... c. 10
138. JAMES GARFIELD, albo Praca i Cnota, poemat skreślony podług faktów przez Teofilę Samolińską ... c. 10
139. NOWY SOWIZDRZAŁ i awantury jego, ozdobiony ośmiu obrazkami ... c. 40 w mocnej oprawie, ze złoconym tytulikiem ... c. 60
140. TARŁO, powieść z dziejów Polski przez Fr. hr. Skarbka w mocnej oprawie, ze złoconym tytulikiem ... c. 75
141. ŻYD WIECZNY TUŁACZ ... c. 10
142. Na DALEKIM ZACHODZIE, opisał W. Karłowski ... c. 10
143. PIERWSZY ROCZNIK Tygodnika Powieściowo-Naukowego, obejmujący 832 stronice wyraźnego druku na pięknym papierze, ozdobiony 54 rycinami, oprawny mocno w półskórek, ze złoconem tytulikiem, który zawiera następujące powieści: Czartowa Góra, Bezimienna, Córka Hetmańska, Krwawe sieroty, Obrazek z naszej ziemi, Partyjka stosika czyli zakład wygrany, Dwaj sąsiedzi, Poczciwi ludzie, Cnota i wina, Szymek i Handzia, Pierwsze pycha—drugie łakomstwo, Bóg nie opuści, kto się nań spuści Szymon z Zawiśla, Pisanki Wielkanocne; wiele powiastek czysto polskich—ludowych, obrazków historycznych, baśni i wiele opisów rozmaitej treści naukowej. (Powieści te w formacie książek kosztowałyby przeszło $30.00). Cena ... $2.85
144. GROBY NA STEPIE. Opowiadanie z życia amerykańskiego. Przełożył Karol Maćkowski ... c. 15
145. RYMOTWÓR HISTORYCZNY o wyjściu Pułku Czwartego Piechoty Liniowej z Warszawy 11 grudnia 1830 r. z opisem trzech pierwszych bitew stoczonych 14 lutego pod Zakrzewiem, 17 pod Dobrem, trzech dni w Olszynce i 19, 20, 25 lutego pod Grochowem przez ostatniego weterana z tegoż pułku, który z karabinem w ręku był w tych bitwach czynnym i we wszystkich innych oprócz Warszawy (J. Ręczyńskiego.) ... c. 25
146. ŚW. MIKOŁAJ, dramat w czterech aktach dla dzieci. Przez ks. K. Kozłowskiego .. c. 50 (trzy za 1.00.)
147. TRZY MIESIĄCE. Ze znalezionego rękopismu. Wydał Józef Narzymski ... c. 50
148. JASKINIA POTĘPIEŃCA. Powieść przez Fr. Xaw. Tuczyńskiego ... c. 50 Ta sama w mocnej oprawie, że złoconym tytulikiem ... c. 75
149. A CÓŻ ROBIĆ? Powiastka przez Józefa Złotorzyńskiego ... c. 10
150. KSIĘŻNA LUBOMIRSKA czyli cudowny los sieroty polskiej w Paryżu ... c. 30
151. LUDGARDA czyli skutki wychowania opartego na religii i moralności, opracował podług źródeł pewnych Tomasz Wiśniewski ... c. 50 Ta sama w mocnej oprawie ze złoconym tytulikiem ... c. 75
152. LOS SIEROTY czyli powieść wystawiająca zgrozę nieludzkości, srogość zawiści, i dalekość nędzy, skuteczność wiary i cnót, wzorowość miłosierdzia i szczodrobliwości opatrzności przez ks. A. Pokojskiego ... c. 30
153. KOMINIARZ I MŁYNARZ czyli zawalenie się wieży. Komedya w 1 akcie ze śpiewami. F. N. Kamińskiego; muzykę ułożył F. Zaremba ... c. 50 trzy egzemplarze ... 1.00
154. DOBRY FRANUŚ I ZŁY KOSTUŚ czyli życie dwojga różnie wychowanych dzieci. c. 50 Ta sama w mocnej oprawie ze złoconym tytulikiem ... c. 75
155. ZBIÓR PIEŚNI dla szkół polskich w Ameryce ułożył były nauczyciel w Chicago Franciszek Żabka ... c. 10
156. POWIEŚCI LUDU spisane z podań (291 stron.) zawiera: 1) Wilk i Skowronek, 2) O dwunastu królewiczach zaklętych w orły, 3) Lis i Wilk, 4) O bogatym panie co miał syna jedynaka, 5) Kojata, 6) Piękne oczy, 7) Bieda, 8) Tomiła, 9) Sierota, 10) Rozmowa bydląt, 11) Wianek Heliri, 12) Michał Pyta, 13) Kaganiec, 14) Pieniądze, 15) Twarz królewska, 16) Djabeł i mądry chłop, 17) Tumek, 18) Kłamstwa nad kłamstwami, 19) Jatmażna, 20) Zofia, 21) Mary, 22) Djabli taniec, 23) Blada panna, 24) Wieczny szewc, 25) Zwierciadło, 26) Pan Kożuszek, 27) Potępiona, 28) Miecz zwycięzki, 29) Potępiona królewiczka w zamku gnieźnieńskim, 30) Zaczarowane pączki. Cena ... $1.00 W mocnej oprawie ... $1.35
157. PIEKŁO (Czy jest? [illegible] em jest? Co czynić aby się do niego nie dostać) Napisał J. W. X. Biskup de Sezur
158. NIEPOKALANA MARYA PANNA, nasz ratunek, pomoc nieustanna, czyli opis pod powyższą nazwą znajdującego się w Rzymie obrazu po całym świecie rozsławionego łaskami; oraz wskazówka i sposób, jak mamy uwielbiać i zyskiwać pomoc Najśw. Maryi Panny. Zebrał z oryginałów włoskich K. S. U. S. T. i O. P. d. ... c. 15
159. PROBOSZCZ z KUKULEWA, podług Daudeta opracował Wiktor Karłowski ... c, 5
160. KAZIMIERZ BRODZIŃSKI, odczyt publiczny przez Sew. Duchińską ... c. 15
161. HISTORYA O GRZEGORZU, który przez 17 lat pokutował przykuty do skały. Piękne i wzruszające opowiadanie dla ludu ... c. 20
162. OFIARA ŻMUDZINA, obrazek historyczny z czasów powstania 1831 r., przez Chwalibora ... c. 30
163. WYGRANA W KARTY, powiastka norwegska. Podług nieznajomego autora opracował J. N. Jankowski ... c. 20
164. NIEPOSŁUSZNA, streścił A. Parysso .. c. 5
165. PRZYPADEK NA ODPUŚCIE, przez J. Kamińskiego ... c. 10
166. PRZERAŹLIWE ECHO Trąby Ostatecznej, albo cztery rzeczy ostatnie człowieka czekające ... c. 30
167. BRATOBÓJCA, powieść moralna z czasów wielkorządztwa Alby w Niderlandach osnuta na prawdziwem zdarzeniu, napisana przez X. Hajduckiego kapłana z Wessen w Szwajcaryi ... c. 20
168. COŚ PIĘKNEGO w ośmiu powiastkach. Treść: 1. Papuga, 2. Palma kwietniowa, Powiastka, 3. Smutne skutki niemądrego figla, 4. Nieczynność, powieść, 5 Przeczucie, powiastka, 6. Ludwik i Helena, powieść, 7. Złotówka, powieść, 8. Trzy przyjaciółki, powiastka ... c. 30
169. HISTORYA o szlachetnej a pięknej Magelonie, córce króla z Neapolu i o PIOTRZE RYCERZU, hrabiem różne przygody, smutki, pociechy, szczęścia, nieszczęście przy odmianach omylnego świata reprezentująca ... c. 30
170. OPOWIADANIA JMĆ. PANA WITA NARWOJA, rotmistrza konnej gwardyi koronnej A. D. 1767 — 1767 spisał i Wł. Łoziński. w mocnej oprawie, ze złoconym tytulikiem ... $1.25
171. PAMIĘTNIKI Makryny Mieczysławskiej, ksieni Bazylianek w Mińsku ... c. 15
172. ZBRODNIA UKARANA, opowiadanie z życia amerykańskiego ... c. 10
173. DROGA KRZYŻOWA, ułożona według św. Leonarda, przez X. Myclelskiego T. J., tudzież gorzkie żale i modlitwy o męce pańskiej ... c. 10
174. DZIECI WDOWY, powieść moralna. c. 30 W mocnej oprawie, ze złoconym tytulikiem c. 60
175. ZBIÓR PIEŚNI NABOŻNYCH KATOLICKICH dla użytku kościelnego i domowego Zawiera: 52 msze, nieszpory, 1102 pieśni z dodatkiem nieszporów łacińskich, jeszcze 4 więcej pieśni łacińskich i 28 pieśni za Polskę. Obejmuje blizko 1100 stronnic wielkiego formatu na pięknym papierze i z wyzłacanemi tytulikami. Dzieło to sprzedaje się po cenach następujących: Oprawne w pół skórek ... $2.25 Całe w skórę ... $2.75 Całe w skórę i wyzłacane brzegi ... $3.25
176. PRAWDZIWY PERSKO-EGIPSKI SENNIK. Najpewniejszy sposób wygrania na loteryi według kombinacyi słynnych magików i profesorów matematyki ORLICE i t. p., tudzież wyjawienie tajemnic i sposobów, jakich używano w starożytności do przepowiadania i wróżenia przyszłości. Z 300 obrazkami ... c. 30
177. DRUGI ROCZNIK Tygodnika Powieściowo-Naukowego obejmujący 830 stronic wyraźnego druku, na pięknym papierze, oprawiony mocno w półskórek, ze złoconemi tytulikami, który zawiera następujące powieści: Trzy miesiące, Jaskinia potępieńca, Opactwo Carrow, Opowiadanie Jmć Pana Wita Narwoja, rotmistrza konnej gwardyi koronnej (A. D. 1760—1767), Bratobójca, Pamiętniki ks. Makryny Mieczysławskiej, Dzieci Wdowy, Dwie Marye, Klara czyli zwycięztwo cnoty i oprócz tego wiele pomniejszych powieści i powiastek, baśni, bajek i artykułów naukowych. (Powieści te w formacie książek kosztowałyby przeszło $30.00.) Cena ... $2.85
178. OPACTWO CARROW, przez J. F. Smith (z angielskiego) zawierające blizko tysiąc stronic; w mocnej oprawie, ze złoconemi tytulikami, w dwóch tomach. Cena ... 2.50
179. OBRAZKI Z RZYMU, pamiętniki J. Gordona. W mocnej oprawie ze złoconym tytulikiem ... c. 75
180. GODZINA ŚMIERCI, czyli przygotowanie się na śmierć szczęśliwą. Czytania na każdy miesiąc w roku dla wszystkich stanów. Z ośmiu obrazkami. Wydał ks. G. Stagraczyński ... c. 35
181. LEKARZ DOMOWY, czyli niezawodne sposoby domowego i taniego leczenia rozmaitych chorób oraz opisanie rozmaitych roślin leczących przez Przyjaciela Ludzkości ... c. 25
182. W JAKI SPOSÓB UTRACILI IRLANDCZYCY SWĄ ZIEMIĘ. Skreślił W. Karłowski ... c. 5
183. DWIE MARYE, powieść z dawnych czasów polskich przez Fr. Xaw. Tuczyński go. 50 Ta sama w mocnej oprawie ze złoconym tytulikiem 75
184. GAWĘDZIARZ, zbiór gawęd, wesołych ciekawych opowiadań, powiastek, dykteryjek, żartów, figli i t. d., zebrał z rozmaitych książek Władysław Dyniewicz. Zawiera: Królowa sów, Czerwony pies, Śmierć kumą, Rusałka, Kot rozpędza mieszkańców całej wioski. Walka lisa ze szczupakiem i o mądry Wojtku, Bitwa chłopska w Gołańczy, Turecki Sowizrzał, Mądry Maciuś, Demokrata w kłopotach, Wyborna rada, Dobrana para, Czy jadł asan pierniki w kościele? Karpie, Kapitan profesor, Kolęda ubogich, Postronek, Żebrak, sprytny oszust, Rachunek malarza, Perły, Gawędy dziadunia z okolic Leszna, Kasinka, Ostatni figiel pana Jacentego był najlepszy Owce, Wesoły Szwanda, Złoty kołowrotek, Zbawiciel w drodze, Kara po śmierci, Długi, szeroki, i bystrooki. Cena $1.00 Ta sama w pięknej mocnej oprawie, ze złoconym tytulikiem $1.35
185. KLARA CZYLI ZWYCIĘZTWO CNOTY, powieść, napisał ks. Kanonik Szmid. 25 c.
186. O JENERALE JOZEFIE BEMIE, napisał Piotr Zbrożek 20 c.
187. WIĘKSZA GORYCZ ANIŻELI ŚMIERĆ przetłómaczył J. W. Studnicki, z Long Branch, N. J. 15 c.
188. OJCZE NASZ, powieść napisana przez F. S. 15 c.
189. DWAJ PRZYJACIELE. przez Guy de Maupassant. 10 c
190. KORABIOWIE. Obrazek rodzinny z czasów Napoleona I. przez N. J cena c 25.
191. RÓŻA Z TANENBERGU, Powieść starożytna przez ks. Kanonika Szmidt, z 28 obrazkami cena 40 c W mocnej oprawie ze złoconym tytulikiem c. 75.
192. NOWENNY DO NAJŚWIĘTSZEJ PANNY (na cały rok) 10 c
193. PRZEZ KOBIETĘ. Powiastka Michała Wołowskiego, cena 15 c
194. DAMIAN RUSZCZYC. Powieść z czasów Jana III przez Fryderyka hr Skarbka Trzy tomy. W mocnej oprawie, ze złoconym tytulikiem, cena c. 75.
195. ANIOŁ PAŃSKI. Powieść obyczajowa przez Bakałarza z Lwigrodu, cena c. 30.
196. HISZPANKA czyli żona skazanego na śmierć. Powieść p. p. W. hr. Rozdr... cena c. 25
197. JAN PŁUŻEK. Powieść z dawnych czasów napisał Mieczysław z Poznania, cena c. 15.
198. KUJAWIAKI, MAZURKI, WYRWASY i Dumki pomniejsze, ze źródeł etnograficznych i własnych notat zebrał Zygmunt Gloger. Cena 25 c.
199. WIANEK POWIASTEK zebranych przez Gazetę Polską w Chicago. Zawiera: Śmierć, obrazek z życia codziennego, Kasia, (przekład z angielskiego.) Niby Siostra, przez Z. G. Po Śmierci; zdarzenie prawdziwe, Pruskie Swaty. powieść ludowa wielko-polska z końca XVIII wieku przez Stefana z Opatówka, Wojna, przez K. Wigilia Bożego Narodzenia, z francuzkiego. c. 25
200. OJCIEC KAPUCYN czyli zwycięztwo wiary i miłości, cena c. 30
201. KAZIMIERZ I MAGDOSIA. Powieść dziejów ojczystych siedmnastego stulecia przez Mieczysława z Poznania, cena c. 15
202. TRZEJ WĘDROWCY. Chrześcianin, Żyd Turek, czyli kto w Bogu pokłada zaufanie, o tem ma też ojcowskie staranie. Powieść nader poważna i pouczająca przez Tomasza Wiśniewskiego, cena c. 30
203. MYSZA WIEŻA wśród jeziora Gopła przez Aleksandra Bronikowskiego. Powieść słowiańska z pierwszej połowy XI wieku, cena c 30
204. TRZYNASTA BATERYA z wojny francuzko-włoskiej r. 1859 c. 5.
205. TESTAMENT PIOTRA WIELKIEGO, czyli zamiary Moskali zawojowania całego świata c. 5
206. DOM NA PRZEDMIEŚCIU spolszczyła R. M. cena c. 10
207. MIESIĄC MAJ poświęcony Bogarodzicy i Niepokalanej Dziewicy Maryi. Zawiera blizko 300 stronnic w mocnej oprawie. Cena egz. 30 c.
208. ITA HRABINA NA TOGGENBURGU. Historya prawdziwa z XII wieku, wielce nauczająca, osobliwie dla niewinnie cierpiących, przez Krysztofa Szmida, przepolszczona prz z K. E. W. 30 c.
209. HISTORYA o szlachetnej i pięknej Meluzynie, różne przygody, pociechy i smutki, szczęścia i nieszczęścia, przy odmianach omylnego świata przedstawiająca 30 c.
210. OPOWIADANIA, ANEGDOTY I HUMOR. (Tłomaczone z angielskiego). Zawiera 1. Uczta kanibalska. 2. Nazwa „Chicago.“ 3. Najmniejsze dziecko w świecie. 4. Podarunek młodego ucznia. 5. Fatalne imię Waltera. 6. Cudowne wynalazki Edisona. 5 c
211. ROBINSON KRUZOE czyli skutki nieposłuszeństwa, książka zupełnie nowo i treściwie ułożona. 30 c.
212. BOŻA OPIEKA powieść osnuta na podaniach XVIII wieku przez J. I. Kraszewskiego. W mocnej oprawie ze złoconym tytulikiem. 75 c.
213. DWIE RÓŻE, powiastka historyczna z dziejów Anglii XV wieku, przekład W. L. Anczyca. 30 c. W mocnej oprawie ze złoconym tytulikiem 60 c.
214. TRZECI ROCZNIK Tygodnika Powieściowo-Naukowego, obejmujący 832 stronic wyraźnego druku, na pięknym papierze, oprawiony mocno w półskórek, ze złoconemi tytulikami, zawierający następujące powieści: Damian Ruszczyc, Róża z Tanenbergu, Ojcze nasz, Anioł Pański, Hiszpanka, Jan Płużek, Kazimierz i Magdosia, Ojciec Kapucyn, Boża Opieka, Trzej wędrowcy, Robinson Kruzoe, Ita hrabina na Toggenburgu, Noc z 3go na 4go Grudnia, Wawrzyniec Kaszubski — oprócz tego wiele pomniejszych powieści i powiastek (Gawędziarz) i Historya Stanów Zjednoczonych. (Powieści te w formacie książek kosztowałyby przeszło $30.00.) Cena $2.85
215. NOC 3go na 4go Grudnia; na zasadzie akt sądowych opisał Walery Przyborowski Cena 30 c.
216. WAWRZYNIEC KASZUBSKI czyli Kto z Bogiem to Bóg z nim. Obrazek z czasów Jana IIIgo, przez K. Wojciechowskiego. Cena [redacted]

GENOWEFA w mocnej oprawie ze złoconym tytulikiem ... c. 60
BOLESŁAW czyli dalszy ciąg Genowefy przez ks. Osmańskiego w mocnej oprawie ze złoconym tytulikiem, cena c. 60
LISTOWNIK w mocnej oprawie, ze złoconym tytulikiem 85
WYGRANA W KARTY, w mocnej oprawie ze złoconym tytulikiem 35 c.

☞ Każdy, kto chce mieć piśmienną odpowiedź, powinien przysłać 2 centową markę pocztową.

GAZETA POLSKA

w CHICAGO,

jest najstarszem czasopismem Polskiem w Ameryce.

Wychodzi regularnie od 1873 roku. Drukarnia Gazety Polskiej jest największą drukarnią polską w Ameryce, posiada bowiem trzy pospieszne maszyny do drukowania i maszynę do składania gazet.

Gazeta Polska drukuje się na własnych maszynach i we własnym budynku.

Drukarnia Gazety Polskiej

W CHICAGO

Wykonuje wszelkie prace w zakres drukarski wchodzące, jako to:

Książki, Broszury, Konstytucye Afisze, Cyrkularze, Kwity kupieckie, Bilety, itp.

w wszystkich głównych językach.
Adresować:

W. DYNIEWICZ,

532 Noble Str. CHICAGO, ILL

KSIĄŻKI

Dla Szkół Polskich w Ameryce

wydane przez

WŁ. DYNIEWICZA,

532 NOBLE UL. — — CHICAGO IL'.

1. **Elementarz Mały** czyli Pierwsza Nauka Czytania, Pisania Rachowania, przez W. Dyniewicza c. 8 — w mocnej oprawie c. 12
2. **Elementarz Polski** czyli Nauka Czytania, Pisania i Rachowania, z nauką pisowni i gramatyki, przez Wł. Dyniewicza w mocnej oprawie c. 25
3. **Przyjaciel Dzieci** czyli Książka do Czytania; zastósowana dla szkół polskich w Ameryce c. 40
4. **Katechizm Początkowy** Rzymsko — Katolicki c. 6 — w mocnej oprawie c. 8
5. **Katechizm Rz.-Katolicki** (mały) c. 8 — w mocnej oprawie c. 12
6. **Katechizm Rz.-Katolicki** (większy) w mocnej oprawie c. 25
7. **Historya Swięta** czyli Dzieje Starego i Nowego Testamentu (mniejsza) w mocnej oprawie c. 12
8. **Dzieje Starego i Nowego Testamentu** czyli Historya Biblijna, ułożona dla szkół katolickich, z 100 obrazkami i mapą Ziemi świętej, w mocnej oprawie c. 40
9. **Gramatyka Polska** ułożona przez Teodozego Sierocińskiego, profesora języka polskiego i literatury. Drukowana dla szkół polskich w Ameryce z wydania trzynastego, w mocnej oprawie c. 25
10. **Arytmetyka** czyli Książka Rachunkowa, podług arytmetyk amerykańskich opracował K. W. Dyniewicz, w mocnej oprawie c. 35
11. **Listownik** dla szkoln[illegible] dzieci, uczący pisania listów z dodatkiem powinszowań c. 25
12. **Dzieje Narodu Polskiego** ozdobione 78 obrazkami w mocnej oprawie po c. 40
13. **Zbiór Pieśni** dla szkół polskich w Ameryce, ułożył były nauczyciel w Chicago Franciszek Żabka 10c
14. **Historya Stanów Zjednoczonych** od odkrycia Ameryki, aż do naszych czasów, z krótkim zarysem innych Krajów Amerykańskich wraz z deklaracyą niepodległości, artykułami konfederacyi i Konstytucyą Stanów Zjednoczonych, (przeszło 400 stronnic). W mocnej oprawie 75 c.

W księgarni Polskiej

W. Dyniewicza,

532 NOBLE ULICA,
CHICAGO, ILL.

są do nabycia obrazki:

PAMIĄTKA PRZYJĘCIA PIERWSZEJ

KOMUNII Św.

z podpisami (osobno) po polsku angielsku i niemiecku w dziewięciu kolorach, rozmiaru 10½ × 15.

Cennik tychże wysela się na żądanie bezpłatnie.

Teodor Lewandowski,
Budowniczy, Mechanik i Inżynier

piwowarń, gorzelni, elewatorów, lodowni, fabryk do prania wełny, fabryk zapałek i krochmalu itd., magazynów, składów i eleganckich domów.

Bióro: **16 W. Lake Street,** room 12.

Mieszkanie: 1727 Diversey Av. *LAKE VIEW.*

PŁACĘ NAJDROŻEJ

za

Ruble rosyjskie,
Guldeny austryackie,
Marki niemieckie,
Sterlingi angielskie,
Liry włoskie,
Franki francuzkie, belgijskie, szwajcarskie i rumuńskie,
Kronery szwedzkie, norwegskie duńskie.

Wysełam najtaniej

Ruble do Polski, i Rosyi,
Guldeny do Galicyi, Węgier, Czech i całej Austryi,
Marki do Poznańskiego, Prus Wschodnich i Zachodnich, Szląska i całych Niemiec,
Sterlingi do Anglii,
Liry do Włoch,
Franki do Francyi, Belgii, Szwajcaryi i Rumunii,
Kronery do Szwecyi, Norwegii, Danii.

W. Dyniewicz,
532 NOBLE STR. CHICAGO ILLS.

POSZUKIWANIA.

Poszukuję Franciszka Marnocha pochodzącego ze Słupów z pod Szubina w W. Ks. Poznańskiem. Przyjechał do Ameryki już na siódmy rok temu i ma podobno przebywać w Chicago. Ktoby z Rodaków wiedział o nim lub on sam niech mi raczy donieść pod adresem:

Józef Laskowski,
4339 Almond Str.,
Bridesburg, Philadelphia, Pa.

Poszukuję Leona Śmigielskiego pochodzącego z W. Ks. Poznańskiego. Ma podobno przebywać w South Bend, Ind. Ktoby z Rodaków o nim wiedział lub on sam niech mię uwiadomi pod adresem:

Joseph Laskowski,
Clarendon, Warren Co., Pa.

Kto wie, gdzie obecnie przebywa A. Frudyma, będący poprzednio w Newark, N. J., niech raczy donieść Redakcyi Gazety Polskiej.

(x)

ORGANISTA

i zarazem NAUCZYCIEL, który przez lat 12 zadowalniająco zajmował urząd organisty, a przez lat cztery nauczyciela w gubernii warszawskiej, poszukuje miejsca przy parafii polskiej.

Adresować się prosi:

Albert Jabłoński,

South Betlehem Northampton Co., Pa. lb. 481.

Następujący pp. Abonenci opłacili prenumeratę na **czwarty rocznik**, Tygodnika Powieściowo-Naukowego, po dolarze.

(Ciąg dalszy)

329	S. Kołodziej,	St. Paul
330	Leon Scheffer,	Chicago
331	A. Dostych,	East Lake, Mich.
332	K. Wysocki,	Columbus
333	And. Sibiński,	Dunkirk
334	Ant. Zieliński,	Chicago
335	J. Kruszyński,	Erie
336	R. Fautch,	Waverly Mills
337	T. Wekwert,	Van Buskirk
338	S. Rekruciak,	Nanticoke
339	A. Kubiak,	Crested Butte
340	Felix Horian,	Detroit
341	Jan Fish,	Chicago
342	J. Szumski,	New York
343	Ks. T. Kozłowski,	Buffalo
344	J. Piasecki,	Stockton
345	M. Winowicz,	Paterson
346	Szporn	"
347	J. Mozatys,	Montreal
348	K. Dorszyński,	Chicago
349	A. Smołka,	Toledo
350	J. Gonia,	Bronson
351	M. Sowiński,	"
352	Val. Cichowski,	Duncan.

(Ciąg dalszy nastąpi.)

Stara bajka

— o —

Zabłockim i Mydle,

dla „Gazety Polskiej" przysłał Juozas.

(Ciąg dalszy.)

V.

„Cóż tu począć? zła rada!
Chciałem wracać—powiada—
Aż tu sklepik koło mnie,
Strojny pięknie a skromnie,
Na nim desek ze cztery
Ze złotemi litery:

Tu są różne pachnidła,
Wonią zaprawne mydła,
Wonne wódki i wina,
Johan Grypsner z Berlina.

Ot znalazłem nareszcie,
Co potrzeba niewieście!
Tu nie musi być drogo;
Kupię dla cię niebogo
Funt mydełka z Warszawy
Z różnemi zaprawy,
Rzecz to u nas tak rzadka,
Że niejedna sąsiadka
Pozazdrości niebodze!...
Pomyślałem — i wchodzę,
I w targ z Niemcem—tfu mara!
Za funt mydła talara?!...
Aż przebiegły mnie dreszcze!...
A tu Niemiec w śmiech jeszcze,
Co ty Niemcze! ja dziecko?!...
Znaj naturę szlachecką!
Więc zmarszczywszy nań czołem,
Talar bity cisnąłem,
I z mem kupnem wychodzę,
Myśląc sobie po drodze:

Co ty Niemcze?! no proszę!
Jak mu łatwo o grosze!
Jak on w pióra porasta...
Przemysł, panie i basta!
Wszak to spytaj mydlarzy, —
Mydło z mięsa się warzy,
Dodaj wonnej zaprawy,
Ot i sekret ciekawy!
Zysk na mydle nielada!
Funt....talara.... wypada....
Toć on z jednego wołu,
Bez wielkiego mozołu,
Wziąwszy pod kieskę szczerze,
Ze sto bitych wybierze!

U nas wołów dostatek,
Przedajemy do jatek,
Głupia szlachta i kwita!
Żaden ani zapyta,
Że niemiecką iść drogą,
Większe zyski być mogą.

„Nie święci lepią garnki;
Zła korzyść z gospodarki,
Ot, zadziwię ja tłuszcze!
W nowe zyski się puszczę,
I jak Pan Bóg da zdrowie,
Kupię woły w Turowie,
I mydełko uwarzę —
Zazdroście gospodarze!
Bo to pod dobrą porę,
Ze sto tysięcy zbiorę
Tych talarów... co wiecie,
Są w brzęczącej monecie,
Bite jednym kalibrem,
Po dziewięć złotych srebrem."
W takich myślach jak w niebie,
Wszedł Zabłocki do siebie.
Piękne zyski gotówką
Licząc kredką i główką,
A na takiej rachubie
Zasnął, panie Jakóbie.

VI.

Już wpadł w niemieckie sidła!
Marzy o bańkach z mydła,
I wybiera z nich plony, —
Sta tysiące, miliony,
Które tak go zdurzyły,
Że już i dom niemiły
I małżeństwo nie w głowie.
Kupił woły w Turowie,
Robił jakieś zakłady,
Niemca przybrał do rady,
Pan Bóg wie z kąd? i po co?
A z niemiecką pomocą,
Kuchnię zrobił z stodoły,
Rżnie barany i woły,
I niebacząc co zyści
Na mydlane korzyści,
Stracił cały kapitał,
Nawet długu nachwytał.
Warzy, mięsza i cedzi,
Choć się śmieją sąsiedzi.
On nikogo niesłucha,
A myśli w głębi ducha:

„Otóż będą pieniądze,
Jak się całkiem urządzę,
Jak mydełko uwarzę,
Przedam funt po talarze.
Tóż to ludziska prości
Pękać będę od złości!"

Aż tu słyszą ludziska,
Że z pod kotła, z ogniska
Wicher iskre wyniesie,
Buchnął ogień na strzesie,
I spłonęła stodoła, —
Zginął krwawy pot czoła!
Zły Zabłocki do licha....
Niemca z domu wypycha
I oblicza swe straty.....
Gdzież zarobek bogaty?
Gdzież stodoła! gdzież zboże!
Gdzież bydełko w oborze?
Oj porznięte mospanie
Krówki tłuste jak łanie
Woły jak się należy —
Jak żubry w Białowieży;
Wszystko siwe wspaniałe
Ukraińskie rogale.

Cóż tam jeszcze z pożaru
Ocalało towaru,
Ale towar ladaco.
Cóż mu ludzie zapłacą?
Talarków sto, lub dwieście,
Niech i trzysta nareszcie,
Zawsze mało, ej mało,
Gdy się tyle wydało!
Dwa tysiączki, niestety!
Dobrej czystej monety,
Bitej jednem kalibrem,
Po dziewięć złotych srebrem,
„Ej biada mi, ej biada!
Marnie zginąć wypada!
Wstyd, ubóztwo i zakał!"
Aż Zabłocki zapłakał.
Bo już strata to strata,
Lecz boleśniej do kata
Przyjść samochcąc ku zgubie,
Prawdaż panie Jakóbie?

VII.

„Panie ojcze!—rzekł w biedzie
Miłościwy sąsiedzie!
Choć już liczę dopiero
Lat pięćdziesiąt i z górą,
Lecz ruch jeszcze młodzieńczy
Miłość serce aż dręczy!
Chciej więc spełnić me szczęście
Daj mi córkę w zamęźcie."
Tak Zabłocki powiada,
Klęcząc u nóg sąsiada.
Ale sąsiad ciemięga
Skrytych myśli dosięga
I mu śmiało odpowie:

„Ej, nie żona ci w głowie!
Waćpan myślisz inaczej,
Że ci posag przeznacze,
Że ci grosza dostanę
Na twe bańki mydlane.
A gdzie byłeś w tym czasie,
Głyś miał grosza w zapasie?
Póki chata bogata,
Dobre imie u świata?
Dziś straciwszy kapitał,
Wdziwosłępy zawitał
I uroił dziad stary,
Że mi weźmie talary,
Że mi córkę wyłudzi,
Chyba na śmiech u ludzi?!
Idź do licha wasindzi,
Szukaj sobie gdzieindziej
I małżonkę i grosza!"
Tak dostawszy odkosza,
Rzekł Zabłocki do siebie:
Jeszcze jakoś to zrobię.
Jeszcze bieda nie bieda,
Gdy mydełko się sprzeda.
A po ciężkiej nauce,
Grosz inaczej obrócę.....

(Dokończenie nastąpi.)

Ostatnie Wiadomości.

Berlin, 1 sierpnia. Wiedeńska „Neue Freie Presse" zwraca uwagę publiczności na mowę duńskiego ministra wojny, w której ten widocznie grozi Niemcom; pomimo iż zachcianki odwetu przez Duńczyków nie są niebezpiecznemi, to można z nich jednakowoż poznać, zkąd wiatr wieje. Rosya niezawodnie ma najlepszą przyjaciółkę w Danii. Że tak jest okazuje postępowanie duńskiego ministra wojny, który jawnie okazuje swą nienawiść przeciw Niemcom.

— Niemiecki poseł w Sztokholmie (Szwecyi), v. Pfuel został rażony promieniem słonecznym.

Petersburg, 1 sierpnia. Z środkowej Rosyi emigrują wieśniacy do zachodniej Syberyi, gdzie za bezcen można dostać pastwisk i żyznej roli. Ruch ten jest niezmiernie niebezpiecznym rólnictwu w środkowej Rosyi i dla tego rząd usiłuje go wstrzymać.

Calcutta, 1 sierpnia. W okręgu Peszaw w prowincyi Pandżab w Indyach sroży się cholera. Od 1 lipca umarło tam 300 osób na cholerę.

Rzym, 1 sierpnia. W Catanii na wyspie Sycylii sroży się coraz bardziej cholera. Dziennie umiera 15 do 20 ludzi.

Petersburg, 1 sierpnia. Umarł Michał Nikiforowicz Katkow. Urodził się roku 1820 w Moskwie, był profesorem filozofii a od r. 1861 redagował pansłowiańską „Moskiewską Gazetę".

Willow Springs, Ill., 1 sierpnia. W tutejszej okolicy palą się lasy od dzisiaj rana. Dotychczas spaliło się 30 akrów pokrytych borem, zbożem i sianem. Farmerzy pracują o ile mogą, by wstrzymać ogień.

Easton, Pa., 1 sierpnia. Piorun uderzył wczoraj w nie mniej domów jak 20 w Northampton powiecie i w 8 w Travern powiecie, N. J. Z powodu ulewy woda zalała wiele sklepów. Tutaj i w South Easton wynosi strata przeszło 12,000 domów.

Camden, N. J., 1 sierpnia. Jeszcze nigdy nie wydarzyła się tutaj taka zbrodnia, jaką dzisiaj 30 letni William Willshire popełnił. Nasamprzód zastrzelił swoją żonę, potem sędziego pokoju Williama Dari a następnie samego siebie. Nieporozumienia familijne były przyczyną wszystkiego. Sędzia pokoju zawyrokował nie dawno temu, że Willshire ma płacić na utrzymanie żony i dzieci 6 dolarów tygodniowo. Ponieważ tego nie czynił, zaskarżyła go znów żona. Na terminie więc zastrzelił żonę i sędziego pokoju, poczem wyszedłszy spokojnie uszedł kilkaset kroków i odebrał sobie życie na środku ulicy.

Kronika kościelna.

Donoszą, że biskup Loughlin z Brooklynu został powołany do Rzymu, aby się wytłómaczyć, czemu nie był posłusznym pewnemu rozporządzeniu Ojca św. Biskup nie zapiera się, że dostał podobny zapozew. Przyczyną tego jest, że kilka lat temu biskup Loughlin zniósł z urzędu proboszcza J. J. Crimmins w Williamsburgu. Watykan rozporządził, aby księdzu temu oddano znów zawiadownictwo nad ową parafią. Biskup sprzeciwia się temu wyrokowi.

To i owo.

* W Concord, Mich., wykoleił się pociąg „mięszany" skutkiem przestawienia zwrotnika, zderzywszy się z pociągiem lokalnym. Dwóch ludzi ze służby kolejowej poniosło śmierć. Później donoszą, że cztery osoby pożegnały się z tem życiem, a wielu zostało pokaleczonych.

* W Pittsburgu powstał w niedzielę rano pożar w składzie szkła spółki „McKee & Co". i King, Son & Co". Pożar powstał z iskry z lokomotywy. Dwóch strażaków odniosło ciężkie nadwerężenia ciała. Strata $150.000.

* W Toledo, Ark., mieszka negier, Jesse Marks, liczący lat 118.

* W niektórych miejscowościach w powiecie Cass, Ill., panuje pomiędzy bydłem tak nazwano febra texaska.

Rodak nasz, ob. Jan Józef Baranowski, inżynier mieszkający pod No. 59 Lausanne Road, Peckham, London, Anglia, przysłał nam w tych dniach opis przez niego wynalezionych „automatycznych sygnałów kolejowych" za których pomocą można pociąg zatrzymać każdej chwili.

Zarazem przesłał nam ob. Baranowski sprawozdanie o wynalazku innego z naszych Rodaków ob. Aleksandra Ostrzeniewskiego, skutkiem którego można użyć wpływ i wypływ wody morskiej jako „siłę mechaniczną" zamiast maszyn parowych lub innych.

Nie znamy tu rodaka w Stanach Zjednoczonych, któryby się zajmował przedsiębiorstwem, w któremby mógł używać podobnych „sił mechanicznych". Ktoby zaś mógł zużytkować takowe, niech się uda wprost do pana Baranowskiego, który mieszka pod powyżej podanym adresem.

"Ziarna" w tych dniach z druku wyszedł Dodatek do No. 12 i zawiera:

Cześć Przemysłowi;
Boże Coś Polskę;
Wezwanie do boju;
Pieśń nieszczęśliwych;
Nie boję się nikogo;
Marsz Zuawów

Zebrał i wydał:

Antoni Małłek,
nauczyciel śpiewu i muzyki, 540 Noble str.,
Chicago, Ill;

W Stanisławowie umarł w dniu 18 lipca rb.

Agaton Giller.

Mąż to znany nietylko w starym kraju, lecz i pomiędzy Polonią w Stanach Zjednoczonych przez artykuły pisywane dla „Gazety Polskiej".

(Bliższe szczegóły podamy w przyszłym numerze, gdyż wiadomość o jego rozstaniu się z tym światem nadeszła krótko przed zamykaniem formy.

Red.)

Listy polskie na poczcie.

453	Bachrach R.	619	Leiborski M.
454	Baran C.	621	Lesko M.
455	Barnowski J.	622	Leszeński F.
456	Barsch John.	625	Lewandowska P.
465	Bi szki Frieda	628	Licfielska W.
466	Bisno Mr.	635	Luch H.
467	Biork C. A. Rev.	636	Łuczak Agnieszka
471	Bomach S.	637	Łukaszewska J.
477	Bumba Jan.	639	Maciejewski B.
479	Cachawski Jan.	641	Majer M.
480	Caplow M.	642	Majer R. T.
482	Cejka Józef.	643	Makowski L.
491	Dombrowski O.	645	Maran Mary
494	Dulski Józef.	647	Marwig J.
496	Demska W. Mrs.	653	Mericka Józef
497	Dzimalla Ber.	658	Michałek August
501	Emdwarski F.	660	Miler B.
502	Fasurowski A.	664	Nedoma F.
516	Gajewski Frie.	670	Paluszewski A.
523	Glogowski S.	671	Pawlak Józef
524	Gniazdowska J.	680	Prazak Jan
525	Golnszka A.	695	Rohon S.
526	Goodykoonk P. M	697	Risiński Józef
527	Gorsnowski S.	700	Rurewski Józef
529	Grawcig K.	713	Schmidt Jan
532	Gryn Taśnice.	723	Schulewski J.
533	Grill Ignac.	724	Szwenicka Emilia
531	Griszpan L.	732	Swucek Maciej
537	Groszman J.	733	Spek Marcin
539	Gulinski M.	738	Straszewski Jan
567	Hurwicz J. Mr.	742	Susman A.
568	Jakób George.	743	Swirbut Paweł
569	Janczewski J.	744	Szcziburski Jan
572	Jonas J.	745	Szczepański M.
576	Kantrowicz M.	746	Szrama Jakób
577	Karbolicki J	747	Szemerak Jan
582	Kaya Julianna	749	Teuicek Marcin
586	Kizlinkowicz P.	751	Tilek Franc
587	Kłobócycki K.	755	Turba Franc
589	Kladiwo Jan	761	Walerowski M
590	Kiatecki M. 2 L.	762	Wiackowski S.
594	Kich W.	766	Wiclewski Leon
595	Kuzyński K.	768	Wilzeński Michał
601	Kogotkiewicz A.	769	Wiczorecki Jan
604	Kowal Jan	770	Witucki Jan
605	Krahora Jan	771	Wokoun Jan
609	Kudlicki Ludwik	774	Wyszyński Jan
611	Kujaczyński M.	775	Zetek Józef
617	Lazański H.	776	Zeburlowicz Jan

777 Zilinski Stanisław.

Następujący Panowie

są upoważnieni do zapisywania abonentów, odbierania obstalunków na książki, robienia kontraktów za anonse i odbierania pieniędzy za Gazetę, Tygodnik i za książki.

W Alberta, Minn. W. Wiśniewski i Fr. Spiczka.
—*Anderson*, B. B. Throop, pocztmistrz.
— *Broklyn'ie N. Y.* T. Kornobis.
— *Buffalo, N. Y.* F. A. Górski, Jakob Johnson i J. Józef Majchrzycki.
—*Berlinie, Wis.* Marcin Warnke.
—*Bay City.* Walenty Wróblewski i M. Stajkowski.
Bronson, Wincenty Ławniczak.
— *Calumet, Mich.* L. Wróblewski.
- *Chicago.* Stanisław Lauferski i Stanisław Budzbanowski.
—*Cleveland.* M. Konrad.
— *Clover Bottom* Józef Pillot.
—*Crosby i Duluth.* Marcin Lepak.
—*Czestochowie.* August I. Zaiontz.
—*Dunkirk.* J. Szubarga.
— *Dubois.* Bonifacy Ziarnik
— *Duelm, Minn.*, Joseph Fishbierek.
—*Detroit.* Jan Lemka.
—*Erie Pa.* Aloizy Nagowski.
— *Freeland*, Chas. C. Boczkowski.
—*Grand Rapids, Mich.*, J. W. Napierała.
—*Hazleton*, Zygmunt Twarowski.
—*Lemont.* Michał Nowacki
—*La Salle.* P. Bobkiewicz i J. F. Mulka.
—*Louisville, Ky.* Jan Richter.
—*Mahanoy City*, H. Lipski.
—*Milwaukee.* Jakób Woźniak, Jakób Krygier i A. Kuehn.
—*Minnesota Lake*, Minn., Józef Schulcz.
—*Mount Carmel.* W. Przybyliński
—*Nanticoke*, John Sosnowski.
—*Newburgh.* Jan Rydlewski.
— *Northeim, Wis.* Józef Szweda.
— *Philadelphia, Pa.*, Józef Gabryelewicz.
—*Pittsburgh, Pa.*, Jan Bruchwalski, nauczyciel i Wł. Szewczuga.
— *W Poznaniu*, W. Dronsutowicz.
— *Radom* A Malinowski
—*Scranton*, Fr. Stryczyński.
—*Shamokin*, St. Wejna.
- *Shenandoah*, D. Szymański.
—*Silver Lake*, Minn., St. Pawlak.
—*Św. Jadwiga, Texas.* M. Zizik.
—*South Bend.* Fr. Kowalski i J. Sosnowski.
— *Stevens Point, Wis.*, Jan Kubisiak i W. Kieliszewski.
- *Toledo, O.*, M Szwajkowski i Geo. J. Vollmayer.
—*Wilkes Barre*, Józef Czernik.
—*Wilno*, M. A. Mazany.
—*Winona, Minn.*, Jakób Jeżeski.

Ceny Targowe.

(*w składach hurtownych*)

Chicago, 3go Sierpnia 1887.

Mąka zimowa	4.00 — 4.25
"Minnesota wiosenna	4.25—4.40
" " patent.	4.00—4.15
" żytnia	2.65—3.00
Pszenica letnia buszel	67—69½
" zimowa "	63—71½
Kukurudza	37¼—41
Owies	23½—29½
Żyto	41—47
Jęczmień	46—65½
Wieprzowina	11.35—11.85
Smalec, 100 funtów	6.65
Szynki	10—11
Masło zwykłe	11—12
" dobre	18—19
" śmietankowe	23
Ser	7½—10
Jaja, tuzin	11
Siano, tymotka No. 1.	14.00—15.00
" " No. 2.	12.50—13.50
mięszane	8.00—11.00
preryowe	4.50—7.50
Tymotka	2.25—2.28
Koniczyna	4.15—4.25
Len	1.06—1.08
Kartofle beczka	1.75—1.85
Indyki funt	7½—8
Kury "	8—10
Kaczki	7
Żywe świnie	3.50—5.45
Owce	2.50—4.75
Krowy dojne, sztuka	18.00—40.00
Woły za 100 funtów	4.60—4.65
Cielęta	2.50—4.75
Spirytus	1.10
Cytryny, pudełko	6.00—6.75
Banany,	1.25—1.75
Pomarańcze, pudło	4.50
Chmiel	18—20
Kawa, funt Java	25½—28
" Rio	18—23
" Mocha	27½—28
Cukier, cut-loaf, funt	7½
"standard granulated	6¼
" standard A	5¾
" żółty	4¼—4¾
Sól piękna, beczka	80
" gruba "	1.25
Ryż, Carolina, funt	5—6½
"Louisiana	5¼
Wełna	12—37
" Meksykańska najlepsza	20—23
Łój	2½—4
Miód, funt	5—12½
Syrup cukrowy	25—35
" z kukurudzy	27—28
Molasses	14—65
Wosk, funt	15—20
Rodzynki, funt	6½
Fasola (groch biały)	1.00—1.75
Ogórki tuzin	10—15
Groch zielony buszel	60
Kukurudza (tuzin)	7—8
Cybula beczka	3.00—3.25
Tomatoes buszel	50 — 60
Jeżyny (pudło)	1.75 — 2 00
Maliny	1.50—2.00
Jabłka, (beczka)	1.50—2.00
Brzoskwinie, pudło	50—60
Gruszki	40—60
Kapusta sto	5.00—7.50
Czarne jagody, pudło	1.50—2.00
Winogrona	65 — 75
Bawełna	
St. Louis, middling	9⅝
Cincinnati, middling	10½
New Orleans, middling	9½
" " low middling	9⅛
" " good ordinary	8½
Galveston, middling	9⅜
" " low middling	8⅜
" good ordinary	8⅜
Memphis, middling	9¼
Louisville, middling	10½